



STOŁECZNY POLICYJNY MAGAZYN

ISSN 1731-4550 magazyn-ksp.policja.gov.pl 03/2024

W SŁUŻBIE I POZA NIĄ



ONA – POLICJA

s. 3

BYĆ BLIŻEJ LUDZI s. 8

NAWET Z NARAŻENIEM ŻYCIA s. 18

POLICYJNA MIESZKANIÓWKA s. 28



★ Tekst i zdjęcia Barbara Jamrozik

Zawody w uciskaniu klatki piersiowej

Udzielenie pierwszej pomocy to obowiązek! Naucz się jej, a możesz komuś uratować życie. Podjęcie czynności ratowniczych w czasie pierwszych 3-5 minut od zdarzenia zwiększa szanse poszkodowanego na przeżycie.

W Wydziale Doskonalenia Zawodowego KSP w ramach szkolenia okresowego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny służby zorganizowano zajęcia z zasad udzielania pierwszej pomocy w razie wypadku. Prowadził je mł. asp. Mateusz Zajac, funkcjonariusz Komendy Rejonowej Policji Warszawa VII, który jest także pielęgniarzem. W ramach zajęć przeprowadzono zawody w uciskaniu klatki piersiowej.

Przedsięwzięcie cieszyło się dużym zainteresowaniem uczestników szkolenia. Wszyscy zawodnicy osiągnęli ponad 90-procentowy wynik jakości prawidłowego wykonania uciśnięć klatki piersiowej, który zmierzono za pomocą aplikacji. Policjanci, którzy osiągnęli najlepsze wyniki, otrzymali drobne upominki.

Wydział Doskonalenia Zawodowego KSP cyklicznie organizuje szkolenia okresowe bhp, w ramach których poruszane są między innymi tematy z zasad udzielania pierwszej pomocy i postępowania w razie pożaru. Na szkoleniach uczestnicy zdobywają również wiedzę w zakresie zagrożeń w miejscu pracy oraz służby, a także zasad postępowania w razie wypadku.



MARZEC 2024

W NUMERZE

★ AKTUALNOŚCI

- 2 ZAWODY W UCISKANIU KŁATKI PIERSIOWEJ
- 3 ONA – POLICJA
- 8 BYĆ BLIŻEJ LUDZI
- 14 FINANSE W PIGUŁCE
- 17 ZMIANY KADROWE W KSP
- 18 NAWET Z NARAŻENIEM ŻYCIA
- 27 W SKRÓCIE

★ PORADNIK

- 28 POLICYJNA MIESZKANIÓWKA
- 34 MAYDAY! MAYDAY! MAYDAY!

★ TRENING I ZDROWIE

- 37 TRENING MOBILITY – BIODRA I MIEDNICA



magazyn-ksp.policja.gov.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Mariusz Mrozek
Karina Pohoska
Daniel Niezdropa
Tomasz Oleszczuk

Okładka: Krzysztof Chwała

Dołącz do nas na swoich ulubionych platformach społecznościowych
Stołecznych policjantów możesz obserwować na profilach KSP na:
Facebooku, Instagramie, Tik Toku, Twitterze oraz YouTube. Zapraszamy!



Stołeczny Magazyn Policyjny - miesięcznik, ISSN 1731-4550. Nakład: 2000 egzemplarzy. Adres redakcji: ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa, e-mail: redakcjasm@gmail.com
Telefon: 47 72 338-40; 47 72 338-41. Druk: TOP DRUK sp. z o.o. sp.k. ul. Nowogrodzka 151A, 18-400 Łomża. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, zmiany tytułów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam i ogłoszeń. Za treść zamieszczanych reklam, ogłoszeń i listów Redakcja nie odpowiada. Miesięcznik rozprowadzany jest bezpłatnie w policyjnej dystrybucji wewnętrznej.



★ Tekst Tomasz Oleszczuk, zdjęcia Krzysztof Chwała, Tomasz Oleszczuk i Marek Szałajski

Każdego dnia mijamy je na korytarzach budynków służbowych należących do Komendy Stołecznej Policji lub widzimy pełniące służbę na równi z ich kolegami. Policjantki, pracownice biurowe i administracyjne, zarządzające zespołami ludzi i realizujące swoje zadania na wielu innych stanowiskach, bez których żadna jednostka lub komórka organizacyjna nie byłaby w stanie dobrze funkcjonować. W naszych strukturach pracuje ich łącznie prawie 3 tysiące, około 1800 policjantek i ponad 1200 pracowników cywilnych. Kobiety w Policji. Rozmawialiśmy z kilkoma z nich o tym, co myślą o służbie i pracy w formacji zdominowanej przez mężczyzn. Zadaliśmy wszystkim tylko jedno pytanie: - **Jak się czujesz jako kobieta pracująca w Policji?**

POST. ALICJA KUCZYŃSKA

ODDZIAŁ PREWENCJI POLICJI W PIASECZNIE, W SŁUŻBIE OD ROKU



Służąc w Policji – czuję się pewnie i bezpiecznie – co stanowi dla mnie ogromną motywację do dalszych działań. Moim zdaniem kobieta w Policji musi stawić czoło większej liczbie wyzwań niż jej męscy koledzy, a jej sytuacja jest inna niż zatrudnionych w formacji mężczyzn. Czasem zdarza się, że mężczyzna nie jest w stanie wykonać pewnych działań, natomiast kobieta posiadająca większą empatię i umiejętności tzw. miękkie, lepiej radzi sobie w czasie trudnych interwencji, tonując emocje jej uczestników.

Jako kobieta w Policji czuję się potrzebna. Uważam, że w wielu aspektach uzupełniamy się z mężczyznami i odnajdujemy swoją właściwą rolę w naszej formacji. Biorąc pod uwagę fakt, że jestem absolwentką Wojskowej Akademii Technicznej i od dawna poruszam się w świecie, który jest zdominowany przez mężczyzn, to jednak czuję się w nim dobrze i wiem, że jestem na właściwej ścieżce zawodowej.

Ponadto nie jest to jedyna sfera, w której miałam kontakt z „męskim światem”, ponieważ jestem również strażakiem ochotnikiem, gdzie przeważającą większość stanowią faceci. Znacznie łatwiej mi pracować z mężczyznami i wiem, że mogę na nich polegać. Uważam również, że czasem w naszej pracy kobietom brakuje siły fizycznej, zwłaszcza podczas trudnych interwencji, a obecność silnego kolegi w patrolu może okazać się nieodzowna.

SIERŻ. SZTAB. KATARZYNA GRĘDECKA

WYDZIAŁ RUCHU DROGOWEGO KSP, W SŁUŻBIE OD 8 LAT

Moje odczucia z wykonywania pracy w Policji są bardzo pozytywne. Nie widzę w naszym wydziale większego podziału ze względu

na płeć. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni traktowani są równo i sprawiedliwie.



Uważam, że doskonałym uzupełnieniem pożądanym w służbie cech jest pierwiastek kobiecy, który wnosimy swoją obecnością. Widzę to szczególnie na drodze, w czasie kontroli czy też podczas interwencji związanych z obsługą zdarzeń drogowych, gdzie czasem dochodzi do silnych emocji u osób biorących w nich udział. I właśnie wtedy ta unikalna kobieca cecha potrafi takie emocje wyciszać.

Sama służba tak naprawdę zależy od osób, z którymi pracujesz, a nie od ich płci. Jeśli masz fajną ekipę ludzi, którzy w swoim towarzystwie czują się dobrze i sobie ufają, to nie ma takiego zadania, którego nie można byłoby wykonać. Istotne jest to, jaki typ osobowości prezentuje dana osoba niż to czy jest kobietą, czy też mężczyzną. Najważniejsza jest kwestia współpracy, a dzięki temu, że ludzie się ze sobą dogadują, to taka codzienna praca wykonywana jest z przyjemnością.

KATARZYNA KOBER

WYDZIAŁ KADR KSP, W POLICJI PRACUJE OD 6 LAT

Pracuje mi się bardzo dobrze, mam dobrą więź ze współpracownikami i lubię przychodzić do pracy. Nie mam zbyt dużego kontaktu służbowego z policjantami, gdyż moja komórka Wydziału Kadr zajmuje się pracownikami cywilnymi, ale często z mundurowymi mijamy się na korytarzach.



Nie dostrzegam żadnej różnicy w pracy z kobietami czy mężczyznami. Dla mnie liczy się człowiek i jego charakter. To raczej jest rodzaj specyficznej chemii, który określa to – czy z ludźmi się dogadujemy, czy też nie. W moim przypadku sprawa płci jest drugorzędna, a tak naprawdę liczy się to, kim jesteś i co sobą reprezentujesz.

MAŁGORZATA LENCZEWSKA

POCZTA SPECJALNA KSP, W POLICJI PRACUJE OD 6 LAT



Od około pół roku pracuję na poczcie specjalnej z samymi mężczyznami. Bardzo dobrze czuję się w ich towarzystwie i bardzo mnie wspierają w codziennych obowiązkach. Dla mnie dużo łatwiej pracuje się w otoczeniu mężczyzn niż z kobietami. Faceci są bardziej rzeczowi i konkretni. W pracy z nimi nie ma żadnych niedopowiedzeń. Nikt też nie traktuje mnie jak „księżniczkę” i nie mam żadnych specjalnych forów. Jednak, gdy potrzebuję pomocy, to zawsze mogę na nich liczyć.

Przychodząc tutaj, bałam się współpracy z 9 facetami, miałam ich za bardzo poważnych, bez poczucia humoru, ale bardzo pozytywnie mnie zaskoczyli, okazali się zabawni i wspaniali. Nigdy wcześniej nie sądziłam, że będę się tak dobrze czuła w takim towarzystwie.

Tak sobie myślę, że nie chciałabym zmieniać pracy i teraz na pewno bym od nich nigdzie nie odeszła.

KOM. MAŁGORZATA WERSOCKA

WYDZIAŁ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ KSP, 18 LAT SŁUŻBY

Swoją służbę zaczynałam w patrolówce na warszawskim Śródmieściu, następnie przez kilkanaście lat byłam dzielnicową, a później trafiłam do KSP. Moje wszystkie miejsca pracy były zawsze związane z dużą ilością zdarzeń i męskim towarzystwem.

Od początku służba w Policji była moją pasją i wielką przygodą. Na szczęście zawsze trafiałam na wspaniałych ludzi, dzięki którym dużo się uczyłam. W związku z tym, że w pracy poznałam świetnych mężczyzn i cudowne kobiety, to uważam, że płeć w relacjach zawodowych nie jest najistotniejsza. Moim zdaniem bardziej liczy się człowiek i to – jaki jest, a nie to – jaką płeć reprezentuje.

Atmosferę pracy, a co za tym idzie jej komfort, tworzą ludzie i to od nich zależy, jak się pracuje w danym zespole. Nigdy nie miałam problemu, aby dogadać się ze współpracownikami i dotyczy to



w takim samym stopniu pań, jak i panów. Nigdy też nie czułam się gorsza jako kobieta-policjantka.

Zawsze rodzaj relacji z innymi ludźmi określał ich charakter, sposób bycia, osobowość, a nie to jaka była ich płeć.

WIOLETTA WOŁKOWICZ

WYDZIAŁ FINANSÓW KSP, W POLICJI PRACUJE 2 LATA

Jak się pracuje z mężczyznami? Mnie osobiście bardzo dobrze. W poprzedniej pracy, będąc na stanowisku kierowniczym miałam w większości jako podwładnych mężczyzn i doskonale się z nimi dogadywałam. Tutaj również nigdy nie miałam problemów komunikacyjnych. Mam wrażenie, że prościej i łatwiej można porozumieć się z facetami. W pracy z nimi wszystko jest prostsze, nie ma tam żadnych podtekstów czy ukrytych intencji.

W męskim świecie nie musiałam też z nikim rywalizować, z nimi rozmowa jest łatwa, krótka i zadaniowa, bez żadnych podtekstów. W tej pracy nie muszę o nic z nikim walczyć, ze względu na to, że jestem kobietą. Tutaj jest prościej, dużo łatwiej i zdecydowanie przyjemniej.

Z jednej strony praca z mężczyznami to ciekawe doświadczenie, a z drugiej koleżanka z biurka obok, która jak nikt, zrozumie kobiecie rozterki, to doskonałe połączenie.





ON
POL



BYĆ BLIŻEJ LUDZI POMAGAĆ, A NIE KARAĆ

★ Tekst Karina Pohoska, zdjęcia Daniel Niezdropa i archiwum KRP Warszawa I



Służba w Policji nie zawsze jest czymś pierwszym wyborem. Nie każdy budzi się pewnego ranka i stwierdza, że chce być policjantką lub policjantem. Bywa, że pomysł ten przychodzi z czasem, gdy życie zweryfikuje plany, gdy zmieniają się priorytety. Nie jest powiedziane, że wówczas nie okaże się to strzałem w dziesiątkę.

Tak było w przypadku sierż. sztab. Pawła Chmury z II Rewiru Dzielnicowych Komendy Rejonowej Policji Warszawa I, który w codziennej policyjnej służbie odnalazł to, czego szukał i z dumą reprezentuje hasło „POMAGAMY I CHRONIMY”.

Skąd pomysł o wstąpieniu do Policji?

Jestem magistrem prawa, ale kończąc studia, nie chciałem iść dalej w tym kierunku. Postanowiłem jednak wykorzystać swoją zdobytą tam wiedzę i spożytkować ją w inny sposób. Wtedy zrodził się pomysł ze wstąpieniem do Policji. Pierwszy raz swoich sił spróbowałem w rodzinnych stronach, chcąc przyjąć się do służby w Rzeszowie. Niestety nie udało się. Usłyszałem wtedy, że nie jestem empatyczny. Troszkę zabolalo, ale cóż – życie. Potem musiałem odczekać rok, aby ponownie móc złożyć papiery. Założenie było takie, że albo mi się to uda, albo wyjeżdżam do Norwegii. Za tym drugim razem pomyślałem, że jak już, to na bogato, wielki świat – spróbowałem zaciągnąć się do Komendy Stołecznej Policji. Każdy etap przeszedłem pomyślnie, dostałem się, a myśl o Norwegii poszła w odstawkę. Całe swoje życie wtedy podporządkowałem temu, że zostaję w stolicy i to właśnie tutaj będę pracował i dalej się rozwijał.

Był taki moment podczas mojego drugiego podejścia, że zwątpiłem w swoje szanse o zostaniu policjantem. W trakcie tego etapu, gdzie trzeba przejść rozmowę ze swoim dzielnicowym, po której on wystawia opinię o kandydacie. Czekałem na ten telefon i w końcu zadzwonił. Poszedłem na spotkanie, wchodzę i pierwsze co zobaczyłem, to policjanta jedzącego bigos, a zaraz obok drugiego, spożywającego śledzia. Akurat trafiłem na ich przerwę, a wiadomo, każdy chce z niej skorzystać, jak najlepiej. Porozmawialiśmy chwilę o tym, co, jak i dlaczego, więc myślałem, że to już wszystko.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy przyszedł do mnie za parę dni w towarzystwie drugiego policjanta, a ja przywitałem ich w spodenkach ze Spongebobem. W czasie tej wizyty jeden z moich psów zaczął wymiotować, a drugi charcząc. Na dodatek, tego dnia, miał ubrany sweterek, który był o co najmniej rozmiar na niego za mały, więc poruszał się cały usztywniony. Do dziś się dziwię, że oni mi wydali pozytywną opinię, ale widocznie zobaczyli, że swój i że się nada.

Czy od początku chciałeś być dzielnicowym?

Nigdy nie myślałem o konkretnej jednostce czy wydziale. Szczerze powiedziawszy, to na początku nie wiedziałem nawet, co to jest OPP, pomimo tego, że większość osób z mojego naboru zostało skierowanych właśnie tam. O Oddziałach Prewencji Policji chodziły różne plotki, więc w duchu modliłem się, żeby trafić gdziekolwiek indziej. Skierowano mnie do Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KRP Warszawa I i nigdy na tę decyzję nie narzekałem, bo zawsze dobrze mi się pracowało. Starłem się wykonywać swoje obowiązki najlepiej, jak potrafię, być maksymalnie zaangażowanym i dyspozycyjnym, mając nadzieję, że przełożeni to docenią. Czas pokazał, że było warto.

Jako patrolowiec pracowałem półtora roku. Potem pojawiła się szansa przejścia na dzielnicę, bo znalazł się wakat. Pojechałem, porozmawiałem i zostałem. Aczkolwiek robiłem też wcześniej małe rozeznanie po innych wydziałach, np. w dochodzeniówce na Żoliborzu, czy w Pruszkowie.

Najszybciej jednak odezwał się kierownik dzielnicowych ze Śródmieścia, który słyszał o mnie dobre opinie. Ja z kolei stwierdziłem, że taki rodzaj służby jest najbliższy temu, czym chciałbym się zajmować, będąc policjantem. W ten sposób tak od słowa do słowa, zaangażowałem się w to całkowicie. Osiągam sukcesy na polu służbowym i czuję dużą satysfakcję na co dzień. We wrze-

śniu 2023 roku wygrałem konkurs Dzielnicowy Roku w garnizonie stołecznym. Na szczęblu krajowym zająłem 19 miejsce. Jestem dzielnicowym i nie żałuję.

Opowiedz nam o swojej pracy na co dzień.

Może od razu powiem, że najbardziej w mojej pracy podoba mi się to, że sam sobie organizuję czas. Co prawda teraz, w tym okresie, gdy w Policji jest dużo wakatów, to rzeczywiście ta organizacja trochę pada, bo pomiędzy swoje plany w danym dniu trzeba gdzieś wcisnąć wynikiłte pilne polecenia czy ustalenia i te dodatkowe czynności zajmują czasem cały dzień. Niemniej, podoba mi się to, że mimo wszystko znajduję czas na spotkania z mieszkańcami mojego rejonu czy przedstawicielami instytucji.

Bywa tak, że wspólnie uda się zorganizować ciekawą akcję, ale o tym zaraz. Często, gdy kandydaci do służby przyjmują się do Policji, to na wstępie mówią, że bardzo lubią pracować z ludźmi, ale jak przychodzi co do czego, szybko okazuje się, że jednak tego nie lubią. Szczerze powiem, że tak dużego, codziennego kontaktu z różnymi osobami można mieć czasami dosyć. Trzeba wykazać się dużą cierpliwością oraz empatią, by słuchać często tych samych problemów. Z drugiej jednak strony, w tego rodzaju służbie, nie ma rutyny, bo mimo że problemy z pozoru podobne, to ludzie są inni. Czasami się nad tym nie zastanawiamy i wszystkich szufladkujemy. Często dla kogoś jakiś problem jest nowy, ciężki i nie wie, od której strony się do niego zabrać. Bywa, że ludzie nie chcą prosić o pomoc z różnych względów. Zdarza się, gdy widzą policjanta, to są nastawieni na klótnie. Wychodzą z założenia, że na pewno przyszedł się do czegoś przyklepić. Wielu ludzi ma negatywne nastawienie do Policji, gdyż kojarzy im się z karaniem, a służba dzielnicowego to przede wszystkim pomoc. Poza tym kwestia podejścia do człowieka, a biorąc pod uwagę różnorodność charakterów, do każdego trzeba mieć to podejście inne, indywidualne.

Codzienna służba ma swoje schematy, czyli dzień, jak co dzień. Po odprawie pobieram sprawy i zapoznaję się z nimi. To, co mogę zrobić od ręki na tzw. telefon, od razu dzwonię i załatwiam. Jednak większość z nich wymaga osobistego załatwienia w rejonie. Trzeba np. udać się do urzędu, by przekazać znaleziony dowód osobisty, paszport czy prawo jazdy. Mój pierwszy kierownik nauczył mnie, że z pozoru błahe dla nas sprawy, mogą być kluczowe dla czekającego na naszą odpowiedź policjanta czy urzędnika.

Właśnie dlatego, żeby się to wszystko kręciło, ja muszę sobie dobrze pracę zorganizować, bo dzięki temu komuś ona też lepiej i sprawniej idzie. Współpracuję z Biurem Rzeczy Znalezionych, gdzie przekazuję przeróżne, znalezione przez obywateli przedmioty. Jeśli ktoś będzie ich szukał, to właśnie tam może je znaleźć. Dla innych komórek robię wywiady środowiskowe, rozpoznania, ustalam kamery monitoringu, zabezpieczam nagrania, czasem w ramach pomocy prawnej przesłuchuję świadków różnych wykroczeń. Zajmuję się też dozorami i oczywiście Niebieskimi Kartami. Często są to naprawdę ciężkie sprawy, ale bywa też, że procedura ta jest wykorzystywana przy rozstaniach małżonków. Podczas rozvodu często strony próbują sobie wzajemnie udowodnić stosowanie przemocy. Dlatego ważna jest umiejętność obserwacji zachowania naszego rozmówcy i słuchania go, by stwierdzić, czy rzeczywiście problem przemocy występuje.

Dziennie ile wychodzi takich spraw?

W moim rejonie na Śródmieściu stricte samo Centrum, Krucza,

Bracka, Chmielna, Nowy Świat, Rondo De Gaulle'a, średnio dziennie mam około 5 nowych spraw. Zdarzają się miesiące, że mam ich około 100 i ponad 100. Tak, jak wcześniej wspomniałem, niektóre załatwiam od ręki. Z biegiem czasu budujesz zaufanie do siebie. Ludzie znają mnie, a ja ich i to jest ważne. Znam problemy mieszkańców swojego rejonu od podszewki, a kiedy z jakiegoś powodu dzwonią oni pod numer alarmowy, owszem, przyjeżdża załoga patrolowa, ale przeważnie w innym składzie niż poprzednio i historię problemu trzeba opowiadać od początku.

Czy zgadasz się ze stwierdzeniem, że dzielnicowy to policjant od wszystkiego?

Tak. Dzielnicowy to taki „człowiek orkiestra”. Jeśli przenosisz się do innego wydziału, a wcześniej byłeś dzielnicowym, to na pewno posiadasz dużą wiedzę i doświadczenie w praktyce. Pewnie dlatego mówi się, że dzielnicowy wszystko potrafi i na pewno wszystko załatwi. Jeżeli jesteś nowy i czegoś nie potrafisz, to mów: „idź do dzielnicowego, od niego dowiesz się wszystkiego”.

Gdy rozmawiam z innymi dzielnicowymi pracującymi w jednostkach powiatowych, to faktycznie potwierdzają, że dzielnicowy jest od wszystkiego. Trzeba jednak pamiętać, że każdy rejon ma swoją specyfikę. Ciężko porównać pracę w Centrum Warszawy do pracy w powiecie czy gminie. Pamiętam, że na którymś ze szkoleń instruktor technik interwencji uświadomił nas, że dzielnicowy w rejonie, teoretycznie, działa sam, dlatego musi na siebie bardzo uważać. Właśnie z tego też powodu podchodził z dużym szcunkiem do naszej codziennej służby.

Czy cały czas się identyfikujesz z byciem dzielnicowym i czy chciałbyś w przyszłości robić inne rzeczy?

Myślałem, żeby po 6 latach próbować przenieść się do innego wydziału, spróbować czegoś nowego. Pytając starszych służbę kolegów – często słyszę, że po około 5 latach trzeba coś zmienić, żeby się nie zasiedzieć. Chociaż każdy z nich z perspektywy czasu, najlepiej wspomina lata spędzone na dzielnicach. W tego rodzaju służbie da się pogodzić życie służbowe i prywatne. Mam satysfakcję z tego, co robię i gdzie jestem. A najważniejsze jest to, że moje życie osobiste na tym nie traci. Mam żonę i syna, których bardzo kocham. To oni są dla mnie priorytetem. W mojej pracy nie dostaję telefonów po godzinach z informacją, że muszę się od wszystkiego nagle oderwać i stawiać w jednostce. Tak więc ja jeszcze będę dzielnicowym przez jakiś czas, chociaż chęć rozwoju ciągnie mnie gdzieś dalej, jak wilka do lasu.

A jeśli miałbyś zdecydować się na inne miejsce w Policji, to gdzie byś siebie widział?

OPP, WRD czy wydział ds. nieletnich, to nie moja bajka. Wydział kryminalny, z perspektywy czasu, też już nie. Kiedyś mnie to ciekawiło, bo wiadomo, każdy przyjmując się do Policji myśli o poważnych sprawach i grubych akcjach. Teraz to po prostu nie jest dla mnie. Na wszystko w życiu jest czas. Ja mam swoje życie prywatne i bardziej cenię sobie czas spędzony z rodziną. Jeżeli ktoś jest młody i nie ma zobowiązań, to oczywiście trzeba chwycić dzień, bo to super sprawa. W przyszłości chciałbym wykorzystać w służbie swoje wykształcenie prawnicze.

Jak powstał pomysł z pomocą potrzebującym?

Akcja trwa od 4 lat. Co roku w okresie zimowym. Staram się ją organizować przed świętami. Wiadomo, że różnie bywa z po-





godą, niskie temperatury przychodzą raz wcześniej, raz później. Dla osób dotkniętych kryzysem bezdomności okres zimowy i niskie temperatury są szczególnie dotkliwe i nierzadko okazują się tragiczne w skutkach.

Będąc już na stanowisku dzielnicowego, zostałem wysłany na specjalistyczne szkolenie dla dzielnicowych. Jeden z wykładowców opowiadał o zaletach tego rodzaju służby. Poruszał kwestie efektywnej współpracy z osobami i podmiotami, które mamy w swoim rejonie. Dał mi do myślenia, bo zawsze można gdzieś wejść, porozmawiać i wymienić się kontaktami. Później, podczas organizowania akcji czy innego przedsięwzięcia, można zadzwonić i zapytać, czy nie wyrażą chęci podania pomocnej dłoni, włączenia się w pomoc. Wykładowca ten, szczególnie podkreślił pracę dzielnicowych w powiatach, gdzie faktycznie jest dookoła dużo firm, magazynów, w których zalega sporo rzeczy nieprzeznaczonych już do sprzedaży, a które można by wykorzystać i pomóc potrzebującym.

Zacząłem się zastanawiać, co ja mogę zrobić u siebie na rejonie, w centrum Warszawy, gdzie przecież nie ma magazynów, ale za to są duże firmy, korporacje. Niemniej jednak trudno uderzyć od razu do samego prezesa lub innej znaczącej osoby, więc stwierdziłem, że może na początku zajmę się współpracą na niższym szczeblu. W Śródmieściu jest dużo bezdomnych, dlatego wybór ich jako grupy docelowej, której należy pomóc, wydał się oczywisty. Widzę ich codziennie. Przeważnie zmarzniętych i w obdarty ciuchach.

Najgorsze, że nie każdy chce skorzystać z pomocy, którą oferują ośrodki wsparcia dla bezdomnych. Takie placówki mają swoje zasady. A przeważnie osoby dotknięte kryzysem bezdomności borykają się również z uzależnieniem od alkoholu. Próbuje uciec od problemów i traktują go, jako sposób na rozgrzanie, co bywa zgubne i skutkuje nocowaniem pod gołym niebem lub tułaniem się po mieście, zamiast spędzeniem nocy w cieple. Takim osobom właśnie trzeba pomóc, wyciągnąć do nich rękę.

Zacząłem realnie myśleć, kogo mogę zaangażować w tę inicjatywę i pierwsze co zrobiłem, to zadzwoniłem do Caritas Archidiecezji Warszawskiej z pytaniem – czy mają możliwość przyłączyć się i przekazać trochę ciepłych ciuchów na zimę. Czapki, rękawiczki, szaliki, płaszcze, kurtki, bluzy – wszystko się przyda. Zgodzili się, więc razem z kolegą pojechaliśmy tam bussem, bo zaoferowana pomoc przerosła nasze oczekiwania. Dostaliśmy tyle rzeczy, że aby je wszystkie rozdać, odwiedziliśmy kilka miejsc więcej, gdzie mogły przebywać osoby bezdomne. Na ul. Miodową udaliśmy się w porze wydawania posiłków. Na miejscu było kilkadziesiąt osób i dosłownie rozdaliśmy wszystko. Akcja planowana na godzinę przedłużyła się na cały dzień służby.

Teraz kiedy planuję taką pomoc, to już tydzień wcześniej umawiam się z bezdomnymi na konkretny dzień, godzinę oraz dane miejsce. W miarę możliwości proszę, by przekazywali innym informację o akcji. Taka trochę poczta pantoflowa na zasadzie „podaj dalej”. Każdego roku potrzebują odzieży, która przecież się zużywa i niszczy.

Dodam jeszcze, że wspomniana wcześniej współpraca z instytucjami, nie ogranicza się tylko do mojego rejonu. Będąc po służbie wszedłem m. in. w kontakt z hurtownią taniej książki z innej dzielnicy Warszawy, która wykazała dużą chęć pomocy. W trakcie wykonywania czynności służbowych w rozmowie z panią pracującą w kuratorium oświaty – dowiedziałem się, że potrzebuje pomocy

przy przewiezieniu darów do Instytutu Matki i Dziecka na oddział onkologiczny dla dzieci. Wydarzenie miało się odbyć miesiąc później. Po uzyskaniu zgody od naczelnika na wykorzystanie pojazdu służbowego, w tym szczytnym celu, zabrałem się do pracy. W kilku miejscach w Internecie zamieściłem ogłoszenia, co do zapotrzebowania. Oczywiście wszystkie rzeczy musiały być nowe, ze względu na reżim sanitarny panujący na oddziale.

W ciągu miesiąca w pomoc zaangażowało się wiele osób do brego serca, od których odebrałem dary, a później przekazałem naprawdę dużo artykułów biurowych i szkolnych. Wpadłem też na pomysł, żeby skontaktować się z rzeczoną hurtownią taniej książki. Spytałem – czy mają możliwość i chęć zaangażować się w tą piękną inicjatywę pomocy dzieciom. Dowiedziałem się wtedy, że bardzo często pomagają w takich akcjach dla domów dziecka, szpitali czy fundacji. Bez wahania zgodzili się przekazać książki w odpowiednich przedziałach wiekowych. Gdy pojechałem je odebrać, zobaczyłem dwa wielkie pudła z różnymi książeczkami od kolorowanek, po książki przygodowe czy nawet kryminalne dla starszych dzieciaków.

Podczas kolejnej edycji pomocy dla dzieci z oddziału onkologicznego w listopadzie zeszłego roku, nawiązałem współpracę z Fundacją Ronalda McDonalda, gdzie spotkałem się z ogromną przychylnością i która ze swojej strony przekazała wiele prezentów niespodzianek. Korytarze pełne rodziców z chorymi dziećmi szybko sprowadzają na ziemię i przypominają o najważniejszych w życiu wartościach. Po prostu chcesz pomóc i nie oczekujesz niczego w zamian.

Teraz jestem znacznie pewniejszy w swoich działaniach. Jeśli mam możliwość współpracy z ludźmi, która przynosi takie efekty, to chcę ją kontynuować. Dzięki temu, że moja służba ukierunkowana jest na kontakt z ludźmi, to robię wszystko, co w mojej mocy, aby to wykorzystać, by w dalszym ciągu pomagać. W moim mniemaniu dzielnicowy powinien przede wszystkim być bliżej ludzi, pomagać, a nie karać. Taka służba to pewnego rodzaju misja.

Czy ta akcja ma jakąś oficjalną nazwę, czy tylko taką roboczą? Czy myśleliście o plakatach na potrzeby akcji?

Nie ma nazwy. Co roku informuję przełożonego, że chcielibyśmy ponownie prowadzić taką akcję, dzwonię do Caritasu i cała machina rusza. Może faktycznie jednak warto nadać jej jakąś nazwę. A co do plakatów, to świetny pomysł. Wcześniej w natłoku obowiązków, nawet o tym nie pomyślałem. To powinno powiększyć nasze zasięgi. Kilka kartek papieru, najważniejsze informacje, taśma klejąca i rozwiesić w miejscach dobrze znanym bezdomnym. Można je zabierać w teczkę i umieszczać podczas obchodu.

Czy pomagacie przez cały rok, czy tylko zimową porą?

Jeżeli chodzi o akcję pomocową, taką jak ta z ubraniami, to tylko zimową porą. Z kolei, gdy temperatury idą w górę, dzielnicowi podczas obchodu swojego rejonu starają się zapobiec skutkom wysokich temperatur, takim jak przegrzanie organizmu. Szczególną uwagę zwracamy na osoby bezdomne, które nie mają stałego schronienia. Wspomniany już wcześniej alkohol bardziej usypia, niż schładza.

Niestety muszę stwierdzić, że jest duża znieczulica wśród społeczeństwa. Widok osoby leżącej czy śpiącej na ławce lub trawniku nasuwa często ludziom jedną myśl – pijany. Naprawdę rzadko ktoś podejrze i zapyta, czy wszystko w porządku. Czasem tylko

po prostu zadzwonią pod numer alarmowy i niech się tym zajmą służby, a oni idą dalej, bo się spieszą. Naprawdę rzadko kiedy ktoś w ogóle podejrze do bezdomnego, aby się upewnić czy w ogóle żyje. Dlatego latem każdy obchód jest równie ważny, co zimą.

Chciałoby się pomagać na różne sposoby przez cały rok i robimy – co możemy. Wiadomo, że oprócz pomagania ludziom mamy wiele innych zadań służbowych, które muszą być wykonane terminowo. Terminy w magiczny sposób się nie przesuną. Jak już wcześniej wspomniałem coś, co dla mnie może wydawać się błahostką, dla kogoś jest sprawą niecierpiącą zwłoki i bez mojego ruchu dalej nie ruszy. Działamy, gdzie możemy i jak możemy.

Czy wśród ludzi, którym pomagacie zimową porą, są tylko bezdomni? Czy bywa, że przychodzą też inni potrzebujący?

Zdarza się, że podchodzą do nas osoby, które mówią wprost, że nie są bezdomne ale np. brakuje im do przysłowiowego pierwszego, bo wszystkie pieniądze wydają na leki i życie. Kiedyś podeszła starsza kobieta i powiedziała, że brakuje jej szalika i czapki, a i kurtka też już dziurawa. Zapytała, czy może sobie coś wybrać. Oczywiście nasza akcja skierowana jest do każdego kto potrzebuje pomocy. Zawsze te pudła zostawiamy otwarte, żeby było widać, co w nich jest. Każdy, kto tylko potrzebuje, może do nas podejść i skorzystać.

Trzeba już od małego uczyć takich zachowań, żeby bez skrępowania nie bać się podejść do policjanta. Każdy z nas może znaleźć się w trudnej sytuacji życiowej. Policjant zawsze pomoże. Mamy przecież hasło „Pomagamy i chronimy”, to zobowiązuje. Niech ono nie pozostanie tylko hasłem, ale ma swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości i w naszych czynach na co dzień.

Te osoby, które spotykasz, którym pomagasz, jacy to są ludzie, czy znasz ich losy?

Tak naprawdę w natłoku służby i ilości cudzych nieszczęść, nie zadaję sobie pytania, co spowodowało, że ci ludzie znaleźli się w tym właśnie miejscu. Bezdomni od zawsze byli i zapewne zawsze będą. Skupiam się na pomaganiu tu i teraz.

Kiedyś na nocce rozmawiałem z bezdomnym, który opowiedział mi o swoim życiu. Miał żonę, dzieci – szczęśliwa rodzina. Pewnego dnia spowodował wypadek samochodowy, z którego tylko on przeżył. Załamał się totalnie, zaczął pić, stracił pracę, stracił dom, stracił dosłownie wszystko. Miał siedem prób samobójczych, ale zawsze komuś udawało się go uratować. Stwierdził, że taka już jego dola i że już na zawsze będzie bezdomnym. Takie życie wybrał i pogodził się już z tym. To taki przykład, że nie każdego da się uratować. Jeśli ktoś tego nie chce, to nasze działania są bezcelowe. Trzeba po prostu chcieć być uratowanym. Ja zawsze jak mogę, to pomogę, ale nie da się tego zrobić na siłę.

Inna historia, którą też zapamiętałem, a którą ktoś mi opowiedział, to historia typowego rozwodu, gdzie jedna strona chce zabrać wszystko. W tym przypadku mąż stwierdził, że nie będzie się kłócił, odda żonie dom na własność, auto i wszystko, do czego wspólnie doszli. Sam z siebie powiedział, że chce zostać bezdomnym. Żył w ten sposób przez wiele lat. Nie wiem, czy tak bardzo ją kochał, czy miał poczucie winy z jakiegoś powodu. Wybrał taką właśnie formę pokuty, ale to jego wybór. Zrobił to świadomie.

Czy ktoś Ci w tym wszystkim pomaga, z kim współpracujesz? Może chcesz o kimś wspomnieć?

Chciałbym wspomnieć, ale mówił, żeby nie wspominać. Raczej pracujemy we dwóch, choć na ogół dzielnicowy działa sam w swoim rejonie. Przeważnie jest jednak tak, że w sąsiednim rejonie jest inny dzielnicowy, na którego pomoc zawsze można liczyć. Razem raźniej i bezpieczniej, bo nigdy nie wiadomo, na co lub na kogo się trafi. Interwencje mają to do siebie, że mogą potoczyć się w zupełnie nieoczekiwanym kierunku, a sam trójkąta bezpieczeństwa nie robię. To właśnie z tym moim kolegą robimy akcje pomocowe. On równie mocno, jak ja, angażuje się w tę pomoc, niezależnie od tego, czy jest w swoim, czy moim rejonie.

Ludzie znają nas do tego stopnia, że nawet po służbie nas rozpoznają. Czasem bywa to zaskakujące, gdy obywatel nas „zdemaskuje” i powie „dzień dobry panie dzielnicowy”, pomimo tego, że mundur został na komendzie. Jest to miłe, bo widać, że dobrze wykonujemy swoją robotę, skoro nawet po godzinach mamy ten szacunek społeczeństwa. Cieszę się, że nie jesteśmy jak yeti – prawdopodobnie istnieje, ale nikt nie widział.

Czym jest dla Ciebie niesienie pomocy innym? Jest to coś, co robisz sam z siebie, czy może po prostu element służby policjanta?

Na pewno jest to element pracy policjanta, aczkolwiek jestem taką osobą, która zawsze stara się pomóc. Nawet jeżeli nie mam możliwości zrobić tego osobiście, staram się dać namiar na kogoś, kto będzie mógł coś zrobić w danej kwestii. Jako dzielnicowy znam sporo osób, co jest pomocne w tego typu sprawach, a ja lubię być pomocny. Mam nadzieję, że ci, którzy mnie znają – wiedzą o tym doskonale.

Policja jest różnie postrzegana przez społeczeństwo. Jedni mają o nas dobre zdanie, drudzy gorsze, ale jeszcze nigdy nie było takiej sytuacji, że gdy zwróciłem się do kogoś o pomoc, to mi odmówiono. Ludzie, chcąc nie chcąc mają z tyłu głowy tę świadomość, że Policja jednak niesie pomoc. Od tego ta formacja jest. Tutaj również działa tzw. poczta pantoflowa. Często ktoś, komu się pomogło, chce się odwdziżyć. Warto pomagać nie dlatego, że jest to modne, ale dlatego, że dobro wraca.

Czy czujesz wdzięczność ze strony osób, którym pomagasz? Jak ona się objawia?

Na myśl przychodzi mi historia pewnej kobiety z mojego rejonu, która była ofiarą męża kata. Po ponad 20 latach odważyła się i wezwała patrol Policji, który wdrożył procedurę niebieskiej karty. Wniosła pozew o rozwód i jakiś czas później spotkałem ją na rozprawie rozwodowej, gdzie byłem świadkiem. Muszę przyznać, że jej nie poznałem. Trzy razy na nią patrzyłem, żeby upewnić się, że to jest ta sama osoba. Porozmawialiśmy i opowiedziała mi, jak bardzo otworzyły się jej oczy dzięki mnie. Nie miała pojęcia, że tak można żyć i być po prostu wolną osobą. Przyznała, że przez te ponad 20 lat tak przyzwyczaiła się do bylejakości w swoim życiu i nie wierzyła, że jeszcze jakieś dobro jest jej pisane. Kobiecie po 60-tce odkryła drugie życie. Makijaż, nowa fryzura, nowe ubrania, buty na obcasach. I ten jej ciepły uśmiech, który już sam przez się mówił, że jest po prostu dobrze. Widząc coś takiego, nie oczekuje się podziękowań. Wiadomo, o co chodzi. W takich chwilach najbardziej wierzę, że to, co robię, jest warte zachodu i ma sens.

W odniesieniu do akcji pomocy bezdomnym, to kiedy zaczynałem pracę na dzielnicy, czy jeszcze na początku w patrolu, bezdomni podchodzili do nas policjantów z takim założeniem, że przyjecha-

liśmy się o coś przyczepić, że posypią się kolejne mandaty. Teraz po tych kilku akcjach, nastąpiła totalna zmiana nastawienia. Przycho- dzą, żeby się przywitać, porozmawiać. Nie mają problemu z tym, żeby mi okazać dowód osobisty, czy powiedzieć „coś więcej”, bo pamiętajmy, że bezdomni bardzo dużo widzą i wiedzą. Gdzieś jakaś kradzież, rozbicie witryny w sklepie, wielokrotnie są świadkami takich zdarzeń, bo akurat przebywali w pobliżu. Oni są dla nas dobrym źródłem informacji. Jeśli ja im pomogę, to oni pomogą też mi. Taka nasza mała współpraca.

Czy w czasie wolnym od służby również angażujesz się w zajęcia związane z pomocą innym?

Jeśli nadarzy się taka możliwość to owszem. Tak było podczas akcji dla dzieci z oddziału onkologicznego. Robiłem to w większości po godzinach. Jeździłem odbierać zakupione przez ludzi rzeczy. Rozmawiałem z sąsiadami, pytałem, czy chcą się włączyć do akcji i informowałem, jak mogliby pomóc. Wiem, że takie inicjatywy wiążą się również z tym, że ktoś musi wyłożyć pieniądze z własnego portfela na obcych ludzi. Ja oczywiście na nic nie naciskam, każdy ma wolną rękę i daje od siebie tyle, ile chce i ile jest w stanie.

Bardzo cenne jest nawet przekazanie dalej informacji odnośnie akcji. To i tak jest dużo, bo im więcej osób się dowie, tym lepiej. Czasem żona zwracała mi uwagę, że jestem już po służbie, żebym odłożył telefon i w końcu odpoczął. Ma dużo racji. Staram się nie przynosić pracy do domu, ale tego typu akcje wymagają wiele uwagi i czasu.

Będąc w ostatnim czasie w Szkole Policji w Katowicach na szkoleniu, w ramach zajęć odwiedziliśmy Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Doznających Przemocy Domowej z siedzibą w Wodzisławiu Śląskim. Schronienie znajdują tam w dużej mierze matki z dziećmi. Znając potrzeby ośrodka, od razu pomyślałem o zaprzyjaźnionej już hurtowni książek. Szybki telefon, kurier i dzieci przed świętami otrzymały dwa spore kartony z kolorowan- kami i książkami.

Jakiś czas temu zrodził się w mojej głowie pewien nowy pomysł. Wszystko zaczęło się od nietrafionych lub powtórzonych prezen- tów dla mojego 4-letniego syna na święta czy urodziny. Porozma- wiałem z nim szczerze i wspólnie podjęliśmy decyzję o przekaza- niu takich zabawek innym dzieciom.

Od zeszłorocznych świąt zacząłem intensywniej myśleć o zre- alizowaniu akcji pod nazwą „Nietrafiony prezent”. Grupą docel- ową będą dzieci z domów dziecka i te z oddziałów szpitalnych. Do szpitali oczywiście muszą trafiać rzeczy nieużywane, bo jak już wspominałem, obowiązuje tam reżim sanitarny. Największą przeszkodą w realizacji tego przedsięwzięcia jest aktualnie czas. Co się odwlecze, to nie uciecze.

Dziękuję za rozmowę.

Wszyscy, którzy chcieliby dołączyć do Pawła i razem z nim pomagać innym ludziom lub po prostu mają możliwość wsparcia jego akcji, mogą się z nim kontaktować pod numerami telefonów 47 723 79 03 oraz 600 997 693.

Jeżeli akurat nie jest w terenie, można go zastać w Rewirze Dzielnicowych II przy ulicy Zakroczymskiej 3C na warszawskim Nowym Mieście.

FINANSE W PIGUŁCE

★ Tekst i zdjęcie Tomasz Oleszczuk



Funkcjonowanie Wydziału Finansów i Budżetu KSP dla wielu osób jest tak oczywiste, że dostrzegają jego znaczenie dopiero w momencie, gdy pojawia się problem np. w wypełnieniu wniosku, raportu, przeprowadzenia postępowania szkodowego, rozliczenia biegłego, świadka, osoby przybranej do okazania, czy też potrzebują uzyskać zaświadczenie o zarobkach. Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że oprócz obsługi naszych służbowych spraw finansowych, pracownicy wydziału zajmują się również wieloma innymi zagadnieniami, mającymi istotny wpływ na prawidłowe funkcjonowanie Komendy Stołecznej Policji i jednostek podległych. O tym, czym zajmuje się Wydział Finansów i Budżetu, jakie zadania wykonują jego pracownicy, które z nich są najbardziej czasochłonne oraz czego nie wiecie o finansach, opowie nam naczelnik tej komórki organizacyjnej Pani Sylwia Mrózek.

Każdy, kto usłyszy nazwę Wydział Finansów i Budżetu – myśli od razu o pieniądzach. Czy tylko wokół nich koncentruje się praca tej komórki? Jeśli nie, to jakie jeszcze zadania wykonują policjanci i pracownicy wydziału?

Nasza praca to nie tylko pieniądze, chociaż tak najczęściej jesteśmy postrzegani. Policjantom i pracownikom cywilnym wydaje się, że naszym zajęciem są jedynie wypłaty wynagrodzeń, uposażeń, trzynastek i nagród. A tak naprawdę jest to niewielki zakres pracy, jaką wykonujemy każdego dnia. Zajmujemy się planowaniem budżetu, aby zapewnić płynność finansową naszym pracownikom, ale także tysiącom kontrahentów, którym musimy zapłacić za usługi, jakie dla nas wykonują, począwszy od papieru do drukarek poprzez media, aż po duże inwestycje. Musimy być na bieżąco z aktami prawnymi i ich zmianami, aby nie dopuścić do ich naruszenia w wielu obszarach.

Bez wątplenia Wasza praca jest nieoceniona i stanowi ważne ogniwo, które pozwala na funkcjonowanie pozostałych policyjnych obszarów. Jak wygląda struktura wydziału?

Ułatwiamy innym funkcjonowanie i współpracę, wydając własne decyzje, wytyczne, procedury i instrukcje. Dlatego w strukturach wydziału mamy kilka sekcji i zespołów, które są odpowiedzialne za poszczególne zadania. Są to: Sekcja Wydatków Osobowych – najliczniejsza w wydziale, Sekcja Budżetu, Sekcja Księgowości, Sekcja Windykacji Należności Budżetowych, Sekcja Rozliczeń oraz zespoły: ogólny, ds. inwentaryzacyjnych, środków trwałych oraz spraw socjalnych.

Waszym atrybutem są wytwarzane dokumenty. Czy istnieje jakiś miernik ich policzalności, mówiąc o ich papierowej wersji?

W ciągu roku nasz wydział wytwarza tony dokumentów finansowych. Mierzymy je w metrach i nie są one bieżące. To metrowe, papierowe „stosy” dokumentacji.

Czy te „stosy” nie wymagają czasami specjalnego środka transportu?

W związku z ogromną ilością oraz wagą dokumentacji zakupiono dla nas specjalny wózek transportowy do przewożenia wyciągów bankowych. Jest bardzo pomocny, zwłaszcza gdy w ciągu jednego dnia mamy kilkumilionowe zasilenie na rachunku komendy. Regulujemy wówczas tysiące faktur i setki przygotowanych przez nasz wydział list z różnymi należnościami.

Czy wydział korzysta z takich udogodnień, jakim jest może elektroniczny obieg dokumentów? I jak wygląda archiwizacja tych dużych ilości dokumentacji?

Od pierwszego dnia mojej pracy w „Pałacu” zaskoczył mnie ogromny zakres i ogrom pracy w wydziale. Nie mamy wdrożonego elektronicznego obiegu dokumentów i większość pracy nadal wykonujemy ręcznie. Dalej pierwsze miejsce zajmuje papier, który trzeba jeszcze uporządkować, poukładać w odpowiednie miejsca i przechowywać przez dwa lata „pod ręką”. Kolejne dokumenty finansowe gromadzone są w przygotowanym dla nas archiwum na Szczęśliwicach. Archiwizowanie i dalsza procedura z dokumentacją – to skomplikowany i czasochłonny proces.

Jeśli Pani Naczelnik miałaby wymienić w kolejności od najważniejszego realizowanego przez Was zadania, to od czego by Pani zaczęła?

Nie ma u nas zadań bardziej i mniej ważnych. Każde na poszczególnym etapie realizowane jest z taką samą starannością i dokładnością. Wszystko po to, aby efekt był prawidłowy i zadowalający. Większość czynności realizowanych jest łańcuchowo, angażując kilka sekcji jednocześnie. Każda z osób wykonuje część swojego zadania, aby kolejno wykonać je dobrze w całości.

Czy moglibyśmy podać przykład zadania z jednej strony ważnego, z drugiej niezwykle pracochłonnego, do którego realizacji zaangażowana jest nie tylko grupa pracowników, ale całe komórki organizacyjne wchodzące w skład wydziału?

Posłużę się tu przykładem comiesięcznych wypłat wynagrodzeń czy uposażeń. To nie jest tylko wydruk z systemu, czy wciśnięty „enter” w aplikacji bankowej. Każdy pracownik i policjant są traktowani indywidualnie. Sekcja Wydatków Osobowych przy wypłacie musi weryfikować wysokość stosowanych składek, potrąceń komorniczych, zwolnień lekarskich, bezpłatnych urlopów, wysokości rat pożyczki pracowniczej, ubezpieczenia czy ulg. Wprowadza dane w system, przelicza wysokość należnej wypłaty i drukuje zestawienia, które są sprawdzane przez kierownika sekcji, a następnie zatwierdzane i akceptowane przez Głównego Księgowego KSP i mnie bądź zastępcę wydziału.

Tylko w tym jednym zadaniu biorą udział 4 komórki organizacyjne naszej jednostki. Sekcja Budżetu planuje i zabezpiecza środki na ten cel, Sekcja Wydatków Osobowych nalicza i przygotowuje metrowe zestawienia, Sekcja Rozliczeń wprowadza stosowne dane do systemów bankowych i realizuje wypłaty, a następnie Sekcja Księgowości musi te wszystkie informacje zapisać w księgach rachunkowych komendy.

Tak wygląda proces samych wypłat dla pracowników i policjantów garnizonu. Dokumenty przechodzą przez wiele różnych rąk i na każdym etapie realizacji są drobiazgowo sprawdzane pod względem poprawności zapisów.

Z tego, co Pani Naczelnik przedstawia – to wypłaty wynagrodzeń faktycznie są procesem wymagającym wiele uwagi, weryfikacji i sprawdzeń, a co z pozostałymi zadaniami? Czy każde inne też wymaga takiej skrupulatności oraz systematyczności?

U nas wszystko musi się zgadzać. Gdy do tego dołożymy bieżącą realizację naszych zadań m.in. naliczanie i wypłaty za podróże krajowe i zagraniczne, wypoczynki, zapomogi, dojazdy do służ-

by, mieszkaniówkę, finansową realizację postanowień sądowych i wszelkie równoważniki po rachunki i faktury, nie ma mowy, abyśmy mogli pozwolić sobie na odłożenie pracy na potem. W przypadku nieobecności któregoś z pracowników, jego zadania muszą wykonać koledzy i koleżanki z poszczególnych sekcji.

Czyli wszystkie Wasze zadania możemy śmiało zakwalifikować do tzw. ważnych? Czy realizowane kompetencje finansowe wymagają też dodatkowych kontroli i sprawdzeń?

Wszystkie zadania wymagają od nas pełnego zaangażowania. Pomimo że za zaciągane zobowiązania odpowiedzialne są wydziały dysponujące środkami budżetowymi oraz zatwierdzający ich wydatkowanie kierownicy komórek i jednostek organizacyjnych KSP, ostateczna kontrola formalno-rachunkowa należy do nas. Musimy sprawdzić, czy każdy wydatek jest zgodny z planem finansowym jednostki i czy komendę zwyczajnie na daną chwilę na niego stać.

Czy to Wydział Finansów i Budżetu KSP zarządza środkami finansowymi przekazywanymi na bieżące funkcjonowanie jednostki Policji?

Bezpośrednio to my zarządzamy pieniędzmi przyznanymi za pośrednictwem KGP przez Ministerstwo Finansów. Dlatego niezwykle ważna jest współpraca pomiędzy wydziałami i jednostkami, jaką staramy się utrzymywać.

Wróćmy jeszcze do realizacji zadań. Co jest najbardziej czasochłonne w księgowości?

Jeśli chodzi o najbardziej czasochłonne zadanie, to zdecydowanie księgowanie dokumentacji, czyli wprowadzanie wszelkich zobowiązań i wydatków komendy w księgi rachunkowe. Ze względu na specyfikę naszej pracy oraz możliwości techniczne, to zadanie najbardziej nas absorbuje. Każdy dokument tak naprawdę wprowadzany jest do księgi komendy dwukrotnie. Po raz pierwszy, kiedy trafia do wydziału i kolejny raz po jego uregulowaniu. Tych dokumentów księgowych wymagających zewidencjonowania nie jesteśmy w stanie zliczyć, a mowa jest tu o tysiącach ryz papieru. Każdemu dokumentowi musimy nadać stosowny bieg i wewnętrzne procedury. To tytaniczna praca.

Zakres Waszej pracy jest bardzo szeroki, a do tego równie odpowiedzialny. Czy narzędzia wspierające Waszą pracę można uznać za uniwersalne, sprawdzające się w każdych warunkach?

Jesteśmy jedną z największych komend Policji w kraju i nie wszystkie dostępne narzędzia wspierające pracę naszej formacji przystają do naszej rzeczywistości. Niektóre z nich świetnie sprawdzają się w mniejszych jednostkach. Dla nas są po prostu zbyt mało elastyczne.

Jak wygląda cykl Waszej pracy i czy są okresy wymagające od Was więcej wysiłku? Jeśli tak, to który jest najgorętszy w roku?

Ze względu na obieg dokumentacji w naszym wydziale – wzmożony okres pracy w danej sekcji wymaga poświęcenia także ze strony innych zespołów. Dla Sekcji Wydatków Osobowych zawsze początek i koniec miesiąca są intensywniejsze oraz ten czas, kiedy jest wypłata np. nagród uznaniowych na cały garnizon. Styczeń to przygotowywanie deklaracji podatkowych, luty z kolei nagród rocznych.

Najcięższe jednak dla nas są tygodnie końca roku i pierwszy kwartał kolejnego. To czas rozliczenia i wydatkowania pozostałych i dodatkowo przyznaných środków. Początek roku to tak naprawdę okres sprawozdawczy za miniony rok. Polega on na uzgodnieniu wszystkich kont bankowych, przeprowadzeniu inwentaryzacji, sprawdzeniu poprawności zapisów księgowych. Jest to roczne podsumowanie pracy całego wydziału, którego wynikiem jest wykonane przez nas sprawozdanie finansowe całej jednostki.

Czy technologia towarzyszy w wykonywaniu codziennych zadań i jak zmieniła się praca w ciągu ostatnich lat?

Odkąd kieruję finansami w Komendzie Stołecznej Policji, niewiele się zmieniło w naszej pracy w tej kwestii. Systemy nie są na tyle przystosowane do naszych potrzeb, abyśmy mogli na nich polegać. Czasami to my zauważamy błędy w podsystemach SWOP.

Mimo wszystko zdołałam przekonać kolegów z wydziałów zaopatrujących, aby również zaczęli pracę w tym systemie, a nie przekazywali nam jedynie wydruków z aplikacji niepowiązanych ze SWOP. Przez to możemy więcej uwagi poświęcić właściwej pracy, zamiast kopiować dane do systemu.

Czy istnieje optymalne rozwiązanie, a może system, który mógłby pomóc Wam w codziennej pracy?

Nie ukrywam, że przydałby nam się system, który mógłby choć w części zastąpić tradycyjny obieg dokumentacji finansowej. Z drugiej strony mam świadomość, że wprowadzenie takiego rozwiązania w tak dużej jednostce Policji, jak my, z wieloma różnymi kanałami zależności i powiązań – jest bardzo trudnym i wymagającym zadaniem.

Jaka przyszłość czeka wydział, czy nie obawiacie się przejęcia obowiązków przez sztuczną inteligencję? A może jej wsparcie mogłoby pomóc w Waszej pracy?

Bardzo byśmy chcieli, aby ta „sztuczna inteligencja” zawitała w naszym wydziale, odciążyla nas i jednocześnie pomogła. Doświadczeni pracownicy odchodzą na emerytury bądź zasilają szeregi innych sektorów publicznych. Obecne problemy kadrowe naszej formacji dotyczą także takich komórek, jak nasza. Zgłasza się do nas coraz mniej doświadczonych i kompetentnych kandydatów do pracy. Głównym powodem są wynagrodzenia oferowane dla tego typu specjalistów. W innych częściach kraju być może są one atrakcyjne, ale na stołecznym rynku pracy niestety nie są konkurencyjne.

Czy trzeba mieć odpowiednie kwalifikacje, kierunkowe wykształcenie i doświadczenie zawodowe w księgowości, aby zostać pracownikiem Wydziału Finansów i Budżetu KSP?

Prawdę mówiąc, do nas ciężko jest się dostać bez odpowiednich kwalifikacji. Zadania, jakie wykonujemy, wymagają znajomości przepisów z zakresu finansów publicznych choćby na podstawowym poziomie. Umiejętności praktyczne nabywa się poprzez pracę z naszymi doświadczonymi pracownikami i z nami – kierownictwem wydziału. Mam nadzieję, że wspólnymi siłami – tak jak dotychczas, najlepiej jak potrafimy, będziemy realizować wszystkie powierzone zadania.

Dziękuję za rozmowę.



Zdjęcia: Daniel Nizdropa WKS KSP

WPROWADZENIE PIERWSZEGO ZASTĘPCY ORAZ ZASTĘPCY DS. KRYMINALNYCH KOMENDANTA STOŁĘCZNEGO POLICJI

Zgodnie z decyzją Komendanta Głównego Policji na stanowisko I Zastępcy Komendanta Stołecznego Policji został mianowany inspektor Tomasz Znajdek, a na stanowisko Zastępcy Komendanta Stołecznego Policji ds. kryminalnych – nadkomisarz Krzysztof Ogroński. Ceremonia mianowania odbyła się w obecności zaproszonych gości i kierownictwa Komendy Stołecznej Policji w Białej Sali Pałacu Mostowskich.

Po przyjęciu przez Komendanta Stołecznego Policji nadinsp. Pawła Dzierżaka meldunku o rozpoczęciu uroczystości, odczytano rozkazy personalne. Zgodnie z ceremoniałem policyjnym insp. Tomasz Znajdek i nadkom. Krzysztof Ogroński złożyli Komendantowi Stołecznemu Policji meldunek o gotowości do objęcia stanowisk.

Następnie nadinsp. Paweł Dzierżak pogratulował mianowanym oraz wręczył im akty nominacyjne i pamiątkowe pióra.

- To dla mnie wielki zaszczyt i satysfakcja, że mogę pogratulować sukcesów i kolejnych awansów dwóm moim zastępcom. Życzę Wam powodzenia - powiedział w swoim wystąpieniu komendant stołeczny.

Zastępcy Komendanta Stołecznego Policji dziękując za wyróżnienie – przyznali, że ich mianowania to zaszczyt, satysfakcja i zobowiązanie, którego postarają się nie zawieść.

Źródło: ksp.policja.gov.pl

MUNDURU JUŻ NIE NOSI, ALE ROTĘ PAMIĘTA

Kilka tygodni temu po 21 policyjny patrol został wezwany w okolicę przejazdu kolejowego w Starych Budach. Na miejscu mundurowi zastali emerytowanego funkcjonariusza komendy w grodzisku mazowieckim, który wskazał im nietrzeźwego mężczyznę, chwilę wcześniej zabranego z torowiska.

Były policjant powiedział, że pieszy w stanie upojenia alkoholowego przewrócił się i nie mógł wstać. W tym czasie zamknęły się za nim rodatki, a mężczyzna leżał na torach. Widząc to emerytowany funkcjonariusz, natychmiast wybiegł ze swojego samochodu i odciągnął mężczyznę w bezpieczne miejsce. Kilkanaście sekund później po torach przejechał pociąg.

Uratowany mężczyzna został przekazany przez mundurowych pod opiekę rodziny. Swoje życie zawdzięcza natychmiastowej i skutecznej reakcji policjanta w stanie spoczynku.

Za postawę godną naśladowania i chęć niesienia pomocy innym Piotr Mirek został uhonorowany przez władze gminy Jaktorów oraz szefów miejscowych jednostek Policji. Gratulacje złożyli mu I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Grodzisku Mazowieckim – młodszy inspektor Krzysztof Domeracki i Komendant Komisariatu Policji w Jaktorowie – nadkomisarz Bartosz Zając.

Postawa byłego funkcjonariusza potwierdza, że gotowość niesienia pomocy innym nie kończy się wraz ze zdjęciem policyjnego munduru.

Źródło: grodzisk.policja.gov.pl



Zdjęcia: Katarzyna Zych



★ Tekst Daniel Niezdropa, zdjęcia Maciek Tactical Photo Poland i archiwum prywatne Szymona Głuszka

Zdjęcie: plan teledysku do utworu „Służę Rzeczypospolitej”, strzelnica PMJ Shooter w Warszawie, przełom roku 2020/2021.

Niepozorny, powiedzielibyśmy, że nawet skromny, wśród setek policjantów i pracowników przechodzących korytarzami Pałacu Mostowskich, można powiedzieć niezauważalny, pracujący na co dzień w Stołecznym Stanowisku Kierowania, obecnie w Zespole I. Jednak mł. asp. Szymon Głuszek to wbrew pozorom osobowość bardzo wyrazista i policjant pełen ikry i zaangażowania w służbie, a także pasji, do których opisanie trzeba byłoby książki. Jest jednym z pionierów policyjnego rapu i twórcą kolejnych muzycznych projektów. Nie sposób byłoby przejść koło niego obojętnie i nie przedstawić go na łamach Stołecznego Magazynu Policyjnego. Dlatego poznajmy bliżej Szymona w wywiadzie okraszonym rymami z policyjnego rapu, którego teksty mają motywować i pokazywać jak trudna, ale też jak bardzo ciekawa jest służba w Policji.

Muzyka podnosi morale, to też jest ważne, fajne, muzyka z drugiej strony zachęca do tego, żeby zainteresować się służbą. Czy może być dobrą formą promocji?

Miałem kilkanaście wiadomości od policjantów będących na „szkółce”, czyli szkoleniu podstawowym, którzy dziękowali mi za dobrą robotę. Bardzo podobały im się teksty, muzyka, teledyski. Zresztą prowadzą konto na Facebooku – Nawet Z Narażeniem Życia i kanał na YouTube – RaPsy 997, na których zamieszczam materiały pokazujące policyjną służbę, niekiedy własne przemyslenia, a także policyjny rap i powstałe dotychczas utwory i teledyski. Myślę, że dla chętnych zostać policjantami to dobre źródło informacji o naszej formacji.

Mogę spokojnie odhaczyć co najmniej 20-stkę policjantów, którzy dzięki mojej, a właściwiej naszej wspólnej pracy muzycznej i nie tylko, zostali zachęcani do wstąpienia w policyjne szeregi. Wiem od nich, że z jednej strony zainspirowała ich muzyczna, ta policyjna codzienność będąca tłem policyjnego rapu i materiały, które publikowałem na portalach społecznościowych. Z tego, co wiem, to spodobał się im (są wśród nich i policjantki, policjanci) sposób przekazu, dynamika obrazu i ten etos niezłomnych gliniarzy, psów, jak to nas określa ta mniej chlubna część społeczeństwa.

Pies przecież potrafi być wierny, potrafi chronić i bronić jak prawdziwy policjant. Dlatego nie zawsze będę odbierał „psa” jako coś negatywnego. Przecież nie tylko ja jeden, cyt. tytuł naszej piosenki – jestem „Dumny z bycia psem”.

Faktycznie, to wszystko jest megaważne, podnosiłeś morale, zachęcałeś. Później, jak zapalnik ten pomysł eksplodował i ruszyliście z bitami, tekstami, kruszyliście policyjny beton. Tak go nazwaliśmy, bo do momentu powstania policyjnego rapu, pierwszej piosenki o tak szerokich zasięgach, polska Policja nie miała z takimi projektami do czynienia. Social media zresztą już dawno stały się codziennym i wręcz nieocenionym narzędziem promocji Policji. Nikt nie wchodził z takim przebojem, mam na myśli muzycznym (śmiech), do naszej firmy.... i to rapowym, który zresztą został w pełni zaakceptowany. Policjanci mają pasje muzyczne, grają w zespołach, jeden z byłych zastępców Komendanta Głównego Policji był perkusistą w znanym zespole heavymetalowym „Hunter”. Na pewno pierwszą policyjną rapową piosenką był utwór „Prewencja Olsztyn” autorstwa Wojciecha Szerejko ps. „Szary”. Chcielibyśmy dowiedzieć się więcej o policyjnych raperach, projektach muzycznych. W takim charakterze udzielaliście się społecznie na rzecz wsparcia Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

Ta muzyka naprawdę podnosi temperaturę, ma inicjować, uczyć szacunku dla munduru, etosu pełnienia służby.

Faktycznie podpisuję się pod tym. Poza tym jest to bardzo popularna muzyka, często słuchana przez policjantów OPP na zabezpieczeniach. Wyobraź sobie, że robimy coś ważnego pod jednym sztandarem, jesteśmy zwartą grupą. Zawsze wszystkie armie miały swoich bardów, miały swoje orkiestry, dźwięki, przygrywki, wybijane rytmy, dlatego ta muzyka niesie morale, przesłanie, coś głębokiego, motywuje. Wszystkie historyczne hymny, pieśni, przecież to z tą nutą na ustach szli do różnych bojów rycerze, żołnierze. Są to pieśni z reguły mówiące o waleczności i woli zwycięstwa. I niczym innym jest właśnie idea policyjnego rapu – ma on motywować i solidaryzować Policję.

Z drugiej strony świat przestępczy też ma swoich „bardów” i muzykę, ma swój rap, motywują się wzajemnie, zachęcają do robienia tego, co my jako policjanci uważamy na łamanie prawa. Dlatego też policyjny rap ma być przeciwwagą i mówić wyłącznie o prawdziwym policyjnym życiu.

W Policji nie do każdego trafia forma orkiestr. Oprawa muzyczna w naszej formacji wiąże się przede wszystkim z udziałem orkiestry czy też chóru, które preferują raczej poważniejszą muzykę, doniosłą i bardziej dostojną, melodie i pieśni. Dodają powagi podczas ważnych chwil, uroczystych zbiórek, apeli, resortowych koncertów. Za to taka luźna, melodyjna i rapowa nuta na zabezpieczeniu czy podczas służby motywuje policjantów, patrolowych, interwencyjnych. Rap jest bardzo popularny i wielu ludzi słucha tej muzyki, do tego uważam, że jest przecież melodyjna. I przy tym policjanci mają swoich własnych policyjnych raperów, przedstawicieli tego muzycznego nurtu, do którego grona z prawdziwą dumą dołączyłem.

Czyli postanowiłeś zostać takim rapowym bardem, który motywującymi tekstami zachęca policjantów do pełnienia służby, niepoddawania się i walki z przestępczością, a także co ważne pomagania ludziom – czy faktycznie tak jest?

Tak to wyszło, że takim właśnie bardem zostałem (śmiech). Osobiście zawsze miałem taki dylemat, że jeżdżymy w patrolu i niekiedy słuchamy tego komercyjnego rapu i tu trzeba wprost powiedzieć, że wśród wielu piosenek również przewijały się te antypolicyjne, gloryfikujące patologię i świat przestępczy. Oczywiście podoba się nam to brzmienie, ale jeżeli wsłuchamy się w przekaz, to jest on niezgodny z tym, co ślubowaliśmy – wstępując do służby. I tak jadąc radiowozem – czujemy niesmak, że w głośnikach mogą rozbrzmiewać treści całkowicie sprzeczne z ideą policyjnej służby. Dlatego mnie to zawsze bolało i stąd pewnie ta wybrana przeze mnie ścieżka policyjnego rapu, pełnego etosu i policyjnej siły, blasku oraz dumy z noszenia policyjnego munduru.

Czy zdarzało Ci się reagować na rap, który atakował naszą służbę? Czy policyjny rap to dobra alternatywa dla poszukujących wartości, nie tylko w służbie, ale też w życiu?

Tak i to często, jeżeli treści były antypolicyjne, to mnie to osobiście dotyczyło i nie słuchałem tego dalej. Oczywiście nie wszyscy wykonawcy tacy są i w tym kanonie jest wielu świetnych artystów, którzy nie promują tego złego świata, a wręcz przed nim przestrzegają, podając prawdziwe rymy ze swojego życia. Niektórzy artyści chcą wręcz pokazać i udowodnić młodym ludziom, że można się zmienić i w końcu pójść tą dobrą drogą, mając świadomość wcześniejszych życiowych zakrętów.

Nasz policyjny rap to znakomita alternatywa dla tych poszukujących mądrych, życiowych wartości, i właśnie, bo dla takich słuchaczy jest ona tworzona, nie tylko dla policjantów, ale też ludzi na zewnątrz naszej organizacji. Mocne brzmienie, niekiedy ostry przekaz, ale wyłącznie w kontekście walki ze złem i zwycięstwa, solidarności zawodowej i tego przywiązania, wynikającego z cech prawdziwego psa, gliniarza, policjanta, który swoje zadanie chce wykonać do końca, a także dobra, które ostatecznie zawsze zwycięża nad złem.

Doskonałym przykładem są młodzi policjanci, którzy przychodzą do służby. Całe życie – można tak powiedzieć, że słuchał rapu i nagle przestawia swoje myślenie na tory policyjne i może mieć taki „zgrzyt moralny” i rozterkę – „ja tu teraz jestem policjantem, złożyłem rotę, ślubowałem chronić, a tu w uszach brzmią słowa jakiegoś przedstawiciela tzw. ciemnego nurtu cyt. diabły w niebieskich mundurach”. Na szczęście ci młodzi adepci odnajdują naszą muzykę i mogą sobie słuchać dobrego przekazu, który wprost mówi – dlaczego jesteśmy policjantami.

Ta nasza zajawka na temat możliwości wykorzystania policyjnego rapu, wartości, które promuje, w zależności od tego, kto go tak naprawdę wykonuje, to taki wstęp do rozmowy z Tobą. Powiedz nam, jak znalazłeś się w Policji? Jak wyglądały kolejne Twojej zawodowej ścieżki?

Może zacznę od tego, że w 2009 roku pracowałem jako opiekun-sanitariusz w schronisku dla osób bezdomnych w Gdyni. Miałem wtedy 20 lat i dopiero poznawałem życie, jednak ta praca dała mi możliwość prawdziwego spojrzenia na ból i problemy, przez pryzmat pracy z potrzebującymi pomocy, poznania ich historii, tego – w jaki sposób niektórzy z nich przegrali swoje życie, aczkolwiek przed wieloma z nich stała jeszcze szansa na to, aby coś w nim zmienić.

Dla mnie bardzo młodego wtedy człowieka, ta praca to było coś bardzo trudnego z jednej strony, z drugiej coś takiego co pozwoliło mi szybciej dojrzeć i zobaczyć, że życie to nie jest bajka. Rok wcześniej pracowałem jeszcze w ochronie i studiowałem, początkowo we Wrocławiu Europeistykę na Uniwersytecie Wrocławskim, a później kontynuowałem naukę w Warszawie w Warszawskim Seminarium Teologicznym Dziennikarstwo i Public Relations (obecnie WSTS tj. Wyższa Szkoła Teologiczno-Społeczna). Tych studiów niestety nie ukończyłem, bo w tym czasie się ożeniłem, siła wyższa (śmiech).

Ta praca w schronisku to było prawdziwe życiowe wyzwanie. Bezdomni byli tam dowożeni przez służby. Mieszkałem wtedy na Pomorzu i dojeżdżałem do pracy w Gdyni. Miałem takie zmiany, że pracowałem np. z rzędu 48 godzin, a później miałem sześć dni wolnego. Jako opiekun w schronisku pracowałem od 2009 roku do 2011, aż do momentu wstąpienia do służby w Policji.

Czyli empatię wyrobiłeś w sobie, jeszcze zanim trafiłeś do Policji. Widziałeś ludzką krzywdę i biedę, zdecydowałeś się przecież pomagać ludziom będącym w trudnej sytuacji?

Można tak powiedzieć, ta praca to było wyzwanie i mój własny wybór. Widoki nie były zbyt przyjemne, ale moim zadaniem było pomagać. Ci ludzie byli często przywożeni w skrajnym zaniedbaniu, dowożeni tam przez Straż Miejską, przez Policję. Widziałem całe spektrum różnych schorzeń i urazów zdrowotnych. Niejednokrotnie wspólnie z pielęgniarką opatrywaliśmy rany i zabezpieczaliśmy, dezynfekowaliśmy, goliliśmy, odswawialiśmy. To była

bardzo ciężko praca, szczególnie dla mnie młodego wtedy człowieka, to był widok, który zapadał głęboko w pamięć. Na pewno to zajęcie nauczyło mnie pokory dla życia. Wczesna szkoła życia, ktoś mógłby powiedzieć.

Kiedy zrodziła się w Tobie myśl, że zamienisz pracę w schronisku na służbę w Policji? Jak wyglądały Twoje pierwsze lata służby?

Pamiętam jak dziś, przyjechała do nas policyjna załoga i funkcjonariusze zapytali się mnie: „a ile Ty tutaj zarobisz?” Odpowiedziałem i wtedy też usłyszałem od nich: „przecież takie same pieniądze dostaniesz na szkoleniu podstawowym, a w służbie tak, jak i tutaj też będziesz stykał się z takimi samymi problemami”. Powiedzieli mi jeszcze: „jesteś jeszcze młodym człowiekiem, popatrz na to, że wiek emerytalny osiągniesz też szybciej, jesteś sprawny silny, dasz radę”. I tak od słowa do słowa, dowiedziałem się o warunkach pełnienia służby i o tym, że w Policji, choć może nie jest łatwo, to też będę mógł pomagać ludziom.

I nie powiem, tak zostałem zaszczerpiony tą Policją, że pojechałem złożyć dokumenty do Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. Swoją decyzję zawdzięczam też żonie, bo myślałem, że miała swój duży udział w tym, żebym zdecydował się na wstąpienie do służby. Nie miałem jednak do końca szczęścia, bo nie udało mi się dostać do wskazanej jednostki w województwie kujawsko-pomorskim i zaproponowano mi inną jednostkę Policji.

Chcąc być blisko domu, czyli Chojnic, spróbowałem w KWP Gdańsk i tam, z czego bardzo się ucieszyłem, udało się. Dostałem przydział do KPP w Pruszczu Gdańskim, jednak docelowe miejsce służby wskazano mi w komisariacie w Trąbkach Wielkich. Z uwagi

na wakaty w Trąbkach, trafiłem do Posterunku Policji w Pszczółkach do Zespołu II Ogniwa Prewencji. To były takie wesołe nazwy, a do tego były to małe jednostki. Koledzy mówili na mnie kolejarz, bo na służby dojeżdżałem pociągiem 120 km w jedną stronę. Kiedy nie było pociągu, to jechałem na służbę skuterem pożyczanym od szwagra. Wtedy podróż na służbę i z powrotem trwała nawet 4 godziny. Ale kto nie jest zdolny do poświeceń, bardzo chciałem być policjantem i pomimo tych przeciwności losu, nie poddawałem się i jak nie było połączenia koleją, to pozostawiała podróż skuterem z zawrotną prędkością 50 km/h (śmiech) na służby 8-godzinne.



Miałem wtedy bardzo porządnego kierownika, któremu chyba trochę żal się mnie zrobiło, że tak się poświęcam z tymi dojazdami i tak układał mi grafik, abym miał też czas dla rodziny. Oczywiście wszystko zgodnie z przepisami i z zachowaniem regulaminowego czasu służby. Zdarzało się też, że kiedy z uwagi na problemy z dojazdem musiałem zostać na posterunku, to niejednokrotnie na moją prośbę dopisywano mnie na dodatkowe służby.

Powiem szczerze, że dla mnie ta robota była spełnieniem marzeń. Lubiłem podejmować wyzwania, jeździć na interwencje. Dlatego upust tej mojej policyjnej pasji oddaję dzisiaj – pisząc rapowe teksty. Dla mnie służba to był żywioł, jak rwąca rzeka, a ja niczym

Cała kibolska ekipa dała się wylegitymować bez nerwów, złości czy jakichkolwiek zaczepów w moją stronę. To pokazało, że warto być stanowczym i nie dać po sobie poznać, że ja będąc sam na służbie, choć przez chwilę czuję strach. Nawet wtedy o tym nie myślałem.

Stanowczo i bez pobłażania dla zachowań godzących w policyjny mundur, taką miałem zawsze dewizę. Po tamtej akcji usłyszałem od swojego kierownika, żebym więcej sam nie legitymował takiej grupy, a starał się zapewnić wcześniej wsparcie. Rada była cenna, tym bardziej że jako młody policjant w stopniu posterunkowego cały czas uczyłem się policyjnej codzienności. Wtedy, pomimo



Na planie teledysku do utworu „M.Z.P.M”, kręconego wspólnie z „Buletem” ze Straży Granicznej, Klub Strzelecki Gentleman Gun Club, Kozierki powiat. grodzicki, listopad/grudzień 2021.

pstrąg dzielnie radziłem sobie z jej szybkim nurtem, w pozytywnego tego słowa znaczeniu. Dla mnie to było coś nowego.

Miałem dzienne służby w patrolu jednoosobowym i na brak zajęcia nie narzekałem, a że miałem nos jak Sherlock Holmes (śmiech) to zawsze coś wypatrzyłem i interweniowałem. Pewnego razu legitymowałem grupę kiboli spożywających alkohol pod sklepem. Byłem sam, ich cała zgraja. Podeszedłem do nich i poprosiłem o dokumenty. Popatrzyli na mnie, aż tu nagle mężczyzna, który wydawał się im przewodzić – rzucił im komendę – mówiąc: „dajcie mu te dokumenty, bo to jest chyba jakiś świr albo coś potrafi”.

że byłem sam, to w rejonie miałem na wypadek takich wydarzeń wsparcie patrolu zmotoryzowanego. Nie bałem się jednak takich wyzwań, wydawało mi się, że mundur daje nieśmiertelność. Dzisiaj już wiem, że podczas służby bywa różnie. Życie i trudna interwencja wszystko weryfikuje, a doświadczenie zdobywane latami wtedy właśnie przechodzi swój najważniejszy egzamin.

Lata spędzone w Pszczółkach wspominam bardzo dobrze. Bywało czasami żartobliwie, kiedy podczas kontroli drogowej przedstawialiśmy się jako Policja Trąbki, widząc uśmiechy i konsternację mówiliśmy Policja Pszczółki, a kiedy patrzono na nas z niedowie-

rzaniem – mówiliśmy Policja Pruszcz Gdański. Służba była poważna od początku do końca, aczkolwiek zdarzały się w niej takie anegdotyczne, śmieszne sytuacje, jednak o powagę służby i dobry wizerunek trzeba było cały czas dbać.

W Pszczółkach „wojowałem” do lata 2012. Później przeniosłem się do KPP w Chojnicach, tam przesłużyłem 4 lata, byłem dowódcą drużyny w strukturach Nieetatowych Pododdziałów Policji. Brałem udział w zabezpieczaniu lokalnych imprez masowych, w tym meczów piłkarskich, na terenie całego województwa pomorskiego. Służba w Chojnicach to było to, co dodawało mi energii i tzw. kopa do pracy.

Miałem nawet pseudonim „okrutnik”, bo jak śmieli się koledzy – bez litości rozliczałem każdego, kogo ujawniłem w związku z łamaniem prawa. Oczywiście zawsze kierowałem się zrozumieniem i empatią i tak jak ślubowałem, tak robiłem w służbie. Nie ukrywam, że lekceważącym i łamiącym prawo zawsze udawałem, że na ich zachowania są sankcje określone w kodeksach, czy to wykroczeń, czy też w kodeksie karnym, czy innych aktach prawnych. Pamiętam jak dziś ulicę Piłsudskiego w Chojnicach, gdzie na brak zajęcia nie narzekałem, kibole, chuligani, którym trzeba było pokazać, gdzie są granice prawa, oczywiście w ramach swojej kompetencji i możliwości stosowania prawa.

Z tego wynika, że byłeś prawdziwym strażnikiem prawa – cyt. słowa z piosenki „Niebieskie Ulice”: „Bądź jak Pitbull, jak Punisher, niebieskie są ulice, swojej służby się nie wstydzę”. To prawda?

Zgadza się, o tym zresztą później zarapowaliśmy właśnie w tym kawałku. Pozwól, że zacytuję inne bardzo ważne słowa z tej samej piosenki: „*My robimy porządki na ulicach tego miasta, nawet z narażeniem życia i w granicach tego prawa*”. I faktycznie moja służba nie była niczym innym, jak służbą wymierzoną w uliczne zło i realizowaną zgodnie z przepisami.

Podkreślę jeszcze jedną rzecz, bardzo ważną w służbie kwestię. Osobiście nigdy nie tolerowałem znieważień i jeżeli miałem do czynienia z agresorem, który chciał wylać słowne „pomyje” na policyjny mundur i obrazić policjanta słowami wulgarnymi, to interwencja ze mną zawsze kończyła się doprowadzeniem i osadzeniem w PDOZ, a później zarzutami karnymi. Bardzo poważnie podchodziłem do każdej takiej sytuacji.

Szacunek do munduru ponad wszystko... Czy to Twoja dewiza?

Zgadza się, ponad wszystko, a policjant powinien swoją służbą pokazywać, że ten mundur zobowiązuje do powagi i działania na rzecz ochrony ludzi i przestrzegania prawa. Dla mnie służba zawsze była wszystkim, jak już do niej wychodziłem, to wiedziałem, że muszę zrobić swoje, od początku do końca i nie mogę odpuścić. Jeżeli ktoś mnie obraził, to nie odwracałem się i nie udawałem, że tego nie słyszę, tylko wracałem i udawałem komuś, że niebieski mundur jest od tego, żeby go szanować.

Jak wyglądały Twoje dalsze policyjne losy? Bo przecież w tej służbie i w każdym miejscu, w którym służyłeś – powstawały zapewne kolejne ważne maksymy i myśli, poglądy i spojrzenia, które później stanowiły podstawę i esencję rapowych rymów i tekstów?

Zgadza się samo życie, a w rapie przecież o to chodzi, żeby mówić o życiu, prawdzie, codzienności. Z Chojnic przeniosłem się do Komendy Powiatowej Policji w Tucholi. Tam uczyłem się dalej roboty prewencyjnej, ale też realizowałem inne czynności, również w ramach pracy dochodzeniowej. Miałem blisko do domu i już nie było potrzeby dojeżdżania skuterem do służby (śmiech). Miałem już wtedy dwójkę dzieci i swoją służbę traktowałem bardzo poważnie i z poświęceniem jak w Pszczółkach. Wtedy bywało, że byłem i dochodzeniowcem i wykroczeniowcem, a nawet miałem służbę w PDOZ – czyli spektrum zadań, które nie powiem, wzbogaciły moje doświadczenie w służbie. W Tucholi służyłem do



Wyjazd z tatą na nagrania lektorskie, Studio Nagrań w Warszawie, lata 90.

2021 roku. Później trafiłem do Komendy Głównej Policji do Biura Komunikacji Społecznej, a następnie do Komendy Stołecznej Policji, gdzie pracuję do dzisiaj w Stołecznym Stanowisku Kierowania. Zajmowałem się szeroko pojętą administracją SWD (Systemu Wspomagania Dowodzenia) i organizacją służby w Sekcji Dyżurnych, a od marca tego roku pracuję w Zespole I. Do Warszawy przeprowadziłem się z żoną i czwórką dzieci.

Szymonie, poznaliśmy Twój dotychczasowy przebieg służbowy, na pewno spędzony aktywnie, ideowo i z przeświadczeniem, że zawsze byłeś cyt. tytuł piosenki: „Dumny z bycia psem”. Tak jest zresztą do dzisiaj i w tej kwestii, jak nas zapewniłeś – nic się nie zmieniło. Teraz chcielibyśmy poznać bardziej nie tylko policyjny rap, ale także Twoje doświadczenia i rozwój muzyczny. Opowiedz nam tym razem muzyczną część Twojego życiorysu i artystyczne tło Twojej policyjnej służby.

Instrumenty muzyczne zawsze mi towarzyszyły. Mogę powiedzieć, że od najmłodszych lat byłem „za Pan brat” z muzyką. Mój tata grał na gitarze i na pianinie. Stąd też moje pierwsze zainteresowanie gitarą, grałem na niej. Dodam, że w czasach mojej młodości hip-hop dopiero raczkował w Polsce, stąd też byłem fanem rocka i metalu. W Chojnicach, gdzie spędziłem swoją młodość, w moim środowisku królowała bardziej rockowa muzyka. Nie jestem absolwentem szkoły muzycznej, ale chodziłem na naukę gry na gitarze.

Czułem jednak, że potrzebuję czegoś bardziej ambitnego, dlatego tata wysłał mnie na nauki do znanego muzyka bluesowego Leszka Cichońskiego gitarzysty blues-rocka, a także wokalisty, kompozytora i aranżera, grającego z wieloma muzykami i zespołami z Polski i zagranicą, do tego twórcy poradników dla gitarzystów. Dzięki niemu poznałem arkana gitary elektrycznej i prawdziwą głębię instrumentalnej muzyki. Dodam, że wtedy grałem,



Studio Muzyczne w Warszawie, lato 2021.

ale nie śpiewałem. Później doszła perkusja.

Zaliczyłem udział w kilku lokalnych kapelach, gdzie docierałem swoje umiejętności gry na gitarze i perkusji. Powiem, że nie tylko, bo zdarzało się mi też uczestniczyć w oprawie muzycznej nabożeństw, koncertów oraz innych uroczystości w Kościele Zielonoświątkowym, ponieważ mój tata pełnił tam funkcję pastora. Co ciekawe, podejmując naukę w Seminarium Teologicznym, miałem zdobyć podstawy do wypełniania takiej funkcji w przyszłości. Zamiast pastorem zostałem policjantem (śmiech).

Miałem przyjemność zagrać również w zespole, który zdobył uznanie na Festiwalu Piosenki Religijnej „Credo” w Chojnicach. Było poważnie i było zabawnie, jak to w muzyce, w zależności od tego, w jaki projekt muzyczny się angażowałem.

Czy w tym czasie miałeś jakieś znaczące występy publiczne? Wtedy, jak mi już mówiłeś, miałeś długie włosy?

Jak rasowy rockman, długie włosy to był jeden z elementów tej profesji. Muzykę, którą się wtedy zajmowałem, mogę zaliczyć do nurtu rock-metalowego, jednakże miałem nawet swój epizod reggae, bo trafiłem na chwilę do kapeli, w której taki nurt muzyki rozrywkowej był wiodący. Był to zespół z Chojnic. Grałem tam jako gitarowy solista i razem z kapelą zagraliśmy nawet dla kilkunastotysięcznej widowni na festiwalu „DettenRock” w Emsdetten (miasto w Niemczech, położone w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia, w rejencji Münster, w powiecie Steinfurt). To było niezłe wyzwanie, ale dla mnie osobiście muzyczny powód do dumy. Miałem wtedy 18 lat. Poza tym występowałem podczas koncertów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Miałem też kilka publicznych występów na perkusji.

Był rock, metal, a kiedy pojawił się rap? Dopiero w Policji?

Nie, w szkole średniej pamiętam jak dziś. Miałem kolegów, którzy słuchali hip hopu. Oni często nie rozumieli mojej muzyki, jednak ja zainteresowałem się ich muzyką. W ten sposób odkryłem pierwsze polskie kapele rapowe: Kaliber 44, Paktofonika, Wzgórze Ya-Pa 3, według mnie bardziej zaawansowane muzycznie od tych, których słuchali moi koledzy. Mnie zainteresowały bardziej ambitne kompozycje muzyczne. Bardziej podobał mi się uliczny rap, chociaż budowa tekstów, rymów, nie powiem – na samym początku wydawała mi się dość trudna.

Próbowałeś wtedy tworzyć samodzielnie bity i rymy rapowe?

Powiem, że potrafiłem zadziwić, a niekiedy zdenerwować moich kolegów, którzy sami nie mogli odtworzyć słuchanego rapu. Tymczasem ja sam aranżowałem sobie podkład, a nawet do niego rymowałem. Po prostu czułem tę muzykę. Wiedziałem, gdzie kończą się frazy, jak zacząć, jak skończyć rym. I tak metalowiec, czyli ja, powoli zamieniał się w rapera (śmiech).

Jako że miałem dostęp do sprzętu muzycznego i to zaawansowanego, to mogłem samodzielnie próbować taką muzykę stworzyć.

Kiedy miałeś pierwszy epizod w studio muzycznym? I co lub kto miało bądź miał wpływ na Twoje zainteresowanie nagrywaniem, a później rapem?

Wiele zawdzięczam mojemu tacie, który dorabiał jako lektor, czytał i nagrywał audiobooki oraz słuchowiska i jeździł do radia do Warszawy i często mnie ze sobą zabierał. Wtedy też dowiedziałem się, jak działa mikrofon, słuchawki, konsola muzyczna, a przy tym mogłem coś sobie nawet samodzielnie nagrać. Pierwsze moje wyjazdy do studia miały miejsce, kiedy miałem 10 lat. Wtedy jeszcze bitów i rymów i nie tworzyłem, ale studio nagrań zdążyłem dobrze poznać. Kiedy tata nagrywał, to ja siedziałem, obserwowałem w reżyserce, jak to wszystko się odbywa, jak mój tata ćwiczy, jak zmienia głos. Myślę, że to dało mi bardzo wiele, ta możliwość podejrzenia od kuchni pracy w studio muzycznym. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że te ćwiczenia oddechowe, łamanie, podwyższanie i obniżanie głosu, wykorzystam w przyszłości przy odtwarzaniu rapowych rymów i tekstów.

Kiedy powstała Twoja pierwsza policyjna – raperska piosenka?

Jak już wstąpiłem do służby w Policji i słuchaliśmy piosenek Wojciecha „Szarego” Szerejko, wspomnianego przez mnie twórcy piosenki o OPP w Olsztynie, to postanowiłem stworzyć własną kompozycję i zrobiłem utwór rapowy o pokoju nr 519 Kompanii V, Blok B, Słupsk 2011. Piosenka trwała niewiele ponad jedną minutę. Podkład muzyczny udostępnił mi znajomy muzyk, który zajmował się tymi bitami zawodowo. Nie wykonywałem jej publicznie, a do grona słuchaczy zaliczyłbym tylko kolegów z mojego pokoju i koleżanki oraz kolegów z kilku innych. Jak spotkaliśmy się w większym gronie, to wtedy ją prezentowałem. Utwór ten nie trafił jednak do sfery publicznej. Tekst był prosty, wpadający w ucho, o naszym kursie, zajęciach, byciu policjantem, o tym, że jak wyjdziemy na zewnątrz i zaczniemy już służyć – to pokażemy, wygramy, zwyciężymy, pomożemy etc. To była taka piosenka wewnętrznie motywująca, pokazująca nas jako silnych i odważnych funkcjonariuszy.

Czy myślisz, że to mógł być jedyny taki utwór w historii polskiej Policji, który powstał na szkoleniu podstawowym?

Nie wiem, być może, ja o podobnej nie słyszałem (śmiech), chociaż znam kilku policyjnych raperów. Chyba że oni coś jeszcze tworzyli „na szkółce” (śmiech). Zaznaczam, że nie publikowałem tego nigdzie, może trochę obawialiśmy się, jaki będzie odbiór, nie chcieliśmy, żeby ktoś pewne kwestie zinterpretował w niewłaściwy sposób. Według mnie nie było tam nic obraźliwego, a wręcz motywującego i podnoszącego morale. Pierwsza policyjna rapowa piosenka „Szarego” z tego, co pamiętam i zastyszałem, to miała w środowisku wielu zwolenników (w tym mnie), podobno miała też paru krytyków. Jedno jest pewne, była pierwsza i wyjątkowa. Szacunek dla „Szarego”, bo to od niego wszystko się zaczęło.

Skończyłeś szkolenie, zacząłeś służbę, jak rozwijała się raperska twórczość?

Później już zacząłem tworzyć sobie do tzw. szuflady. Kiedy pracowałem w referacie patrolowo—interwencyjnym w Chojnicach to powstawały moje kolejne rapowe utwory, których słuchałem z kolegami podczas służby, krótkie, ale melodyjne i wpadające w ucho. Teksty mówiące o naszym plutonie, o naszej służbie na ulicy. Jeżeli chodzi o bity, podkład muzyczny, to były częściowo mojego autorstwa. Wykorzystywałem też darmowe bity z internetu.

Czy miałeś w tym czasie swój własny sprzęt do tworzenia muzyki, może mikser, a może jakie domowe studio nagrań?

Tworzyłem na starym, ale dobrym oprogramowaniu, miałem mikser, konsolę DJ, mikrofony. Mogłem to robić. Można powiedzieć, że miałem na ten czas ponadstandardowe wyposażenie służące do tego, żeby tworzyć własne bity muzyczne. Tak jak powiedziałem, to były moje takie początki, utwory o służbie w Chojnicach, o patrolach, zabezpieczeniach, sama policyjna rzeczywistość. Policja wywarła duży wpływ na moje życie, stąd też sytuacje ze służby przenosiłem do tekstów piosenek.

Czy te wszystkie teksty, utwory z tamtego okresu masz może w swoim archiwum, zeszytach, pamiętniku, zarchiwizowane na płytach, dysku?

Niestety, niektórzy artyści tworzą spontanicznie, z potrzeby chwili

i ja tak robiłem. Nie gromadziłem swojego amatorskiego dorobku, chociaż jakieś fragmenty tekstów zostały gdzieś w pamięci (śmiech).

Miałeś świadomość, że poza jednym kawałkiem „Szarego” nie było więcej tak znanych rapowych piosenek o Policji, tak jak wcześniej rozmawialiśmy, jeżeli Policja się przewijała w innych utworach, to raczej nie była gloryfikowana przez raperów rytmujących głównie o życiu ulicy, chuliganach, narkotykach?

Zgadza się, dlatego też postanowiłem przestać tworzyć wyłącznie do szuflady i postanowiłem swoje utwory pokazać szerszemu gronu. Miałem kolegę, który udzielał się w grupie PMF na Facebooku (Policja, Mundur, Formacja). Dodam, że jest to grupa społecznościowa, która ma 56 tysięcy obserwujących, można powiedzieć, że pełni też rolę policyjnego forum, jest o Policji i dla Policji. Są tam bieżące informacje, aktualności ze służby, ale też poruszane są tam różne sprawy problemowe. Wysłałem więc tam swoją piosenkę (jedną z wielu). Otrzymałem jednak odpowiedź, że oni się muzyką nie zajmują, ale za prezentację swojego dorobku zebrałem od PMF wiele dobrych opinii. Otrzymałem kontakt do policjanta z województwa opolskiego, który się muzyką się zajmuje i zaproponowano mi, żebym nawiązał z nim kontakt, abyśmy może wspólnie stworzyli jakiś projekt.

Czy to był ten impuls do działania, sugestia z PMF, abyś mógł w końcu opuścić granice Chojnic i ruszyć ze swoją muzyką w Polskę?

Zgadza się, reakcja łańcuchowa została w ten sposób zainicjowana i to stało się przyczynkiem do tworzenia muzycznych projektów, z pełną świadomością tego, że social media w Policji są aktywne i są ludzie, którzy działają na rzecz promocji formacji. W ten sposób nawiązałem kontakt z Piotrem Chwastowskim prowadzącym profil społecznościowy na Facebooku o nazwie „Psy Dają Głos”, a także na innych platformach społecznościowych.

Do tej pory nie czujesz się celebrytą i nie stałeś nim, czy aspirowałeś do bycia taką osobą?

Niektórzy mnie tak teoretycznie postrzegają – jednak to, co powiedziałem na samym początku, to co robię, to w pierwszej kolejności dla Policji, dla idei i nie myślę o jakiś profitach, które miałbym z tego tytułu osiągać. Każdy kolejny utwór traktuję jako pewien progres muzyczny, bo każdy ten etap traktuję jak dobrze wykonaną służbę i zadanie. Tym bardziej że ta muzyka jest zdecydowanie kierowana do policjantów, jednak jak sam pewnie zauważyłeś, nasze bity są widoczne na szerszym rynku muzycznym. Powiem szczerze, tworzenie tych wszystkich muzycznych projektów nie jest na pewno darmowe i miałem z tym sporo własnych wydatków, dlatego bardzo dziękuję za wsparcie policyjnym związkom zawodowym (NSZZP), bo co najmniej dwukrotnie mogłem liczyć na ich wydatną pomoc. Nagranie muzyki w studio, zrobienie, a niekiedy kupienie gotowej muzyki, to wszystko nie jest tanie, czasami to kilka tysięcy złotych.

Wracając do pierwszego dużego projektu „Dumny z Bycia Psem”, jak to wyglądało z Twojej perspektywy, jaki był Twój udział?

Projekt robił wspomniany przez mnie Piotr Chwastowski, uczestniczyli w nim jeszcze oprócz mnie, czyli policyjnego rapera o pseudonimie NZNŻ (Nawet Z Narażeniem Życia) także: Wojciech „Szary” Szerejko, sierżant Bagieta (były już funkcjonariusz

Policji) i twórca tego pomysłu Piotr Chwastowski o ps. 811811. Wszedłem już poniekąd do projektu, który był w fazie realizacji, bo wysłałem Chwastowskiemu swój kawałek, a w efekcie zostałem włączony do ekipy tworzącej piosenkę „Dumny z Bycia Psem”. To była całkowicie oddolna inicjatywa, stworzenie takiego policyjnego manifestu, odczarowanie słów PIES, CHWDP, JP i pokazanie, że jesteśmy dumni ze swojej roboty. Kiedy włączyłem się w to przedsięwzięcie, to wszystkie role i głosy zostały już podzielone, dlatego zaproponowałem, że stworzę refren. Na szczęście wstrzeliłem się idealnie, bo refrenu faktycznie nie mieli, jedynie jakiś załączek.

Jak on brzmiał, sam go napisałeś?

„Jestem policjantem, czyli JP, Psy dają głos, nie CHWDP. Chcę wam dać prawdę, dumny z bycia psem. Prosto z ulicy rap, tu bez żadnych ściem. Robimy porządek na polskich ulicach. Zło czy dobro, cienka niebieska linia. Funkcjonariusze, crème de la crème. Psy dają głos, dumny z bycia psem”.

Byłem w 100% jego autorem. Napisałem, poszedłem do studia, nagrałem. Myślę, że oddałem w nim wszystko to co najważniejsze w służbie.

Propagowane wśród naszych „sympatyków” wulgaryzmy (JP, CHWDP) umiejętnie zamieniłeś na mocne ideowo poprawne zwroty, które niosą w sobie właściwe przesłanie, jak myślisz?

Zgadza się, taki był zamysł i do tego w porządnym rapowym rytmie. Wtedy byłem jeszcze skromnym tucholskim funkcjonariuszem. Wstępnie zrobiłem takiego pilota (nagranie wstępne tzw. chałupnicze), nagrałem tekst, wysłałem i spodobało się, bo dołączyłem do ekipy ze swoim głosem i przesłaniem. Stworzyłem też sobie artystyczny pseudonim, o którym wcześniej wspomniałem – NZNŻ (Nawet Z Narażeniem Życia).

Dlaczego NZNŻ?

Tym, co mnie ujęło na samym początku służby, to słowa roty, które powodują, że moje serce zawsze rośnie i przechodzą mnie ciarki to: „(...) *nawet z narażeniem życia*”. Wiem, że wielu policjantów oddało życie na służbie i wielu z nich straciło to życie w imię obrony i ochrony ludzkiego życia, zdrowia, podczas akcji, interwencji, kontroli.

Czy razi Cię nazywanie policjanta psem?

Może nie do końca, jeżeli powie to ktoś, kto stoi po złej stronie mocy, to można czuć się obrażonym i znieważonym, jeżeli jednak powie do mnie kolega – cyt. *„jesteś dobrym psem, ale z ciebie pies”* – to jest to całkiem inny odbiór, czasami traktować to mogę jako pochwałę, uznanie.

Myślę, że najlepiej oddają to słowa śp. Sławomira Opali (funkcjonariusza Wydziału Zabójstw KSP), który powiedział w dokumencie „Prawdziwe Psy”: *„Ja zawsze siebie samego nazywałem psem, ale nie w kontekście złego, tylko tego dobrego. Pies przede wszystkim jest wierny... i walczy do końca”.*

I faktycznie pies potrafi bronić, chronić, oddać dobro i miłość za dobro, ale zaatakowany potrafi ugryźć. To w pełni oddaje ideę bycia policjantem. To ulica stworzyła taką nazwę, ta zła ulica, zresztą ja jestem dumny z bycia psem.

Wróćmy do projektu z policyjnymi raperami, mieliście wsparcie z firmy?

Byłem uczestnikiem projektu, jednak koordynatorem był Piotr Chwastowski, który zadbał o wszelkie zgody, użycie mundurów, radiowozów, wyposażenia etc.

Jaki był odbiór?

Odbiór przerósł oczekiwania, uderzyliśmy w prawdziwą niszę, zapelniając pustą przestrzeń, w której oprócz piosenki „Szarego” nikt poza nami nic więcej nie stworzył, czyli prawdziwy policyjny rap. Myślę, że nie skłamię, jeśli powiem, że nie tylko w Polsce, ale i na świecie takie wykonanie rapu przez policjantów jest rzadkością.

Zaczęły się zaproszenia do telewizji, radia, spotkania w jednostkach. Utwór dobija już do 2 milionów wyświetleń na YouTube. Odbiór był bardzo przyjazny, ze środowiska, od policjantów, przełożonych. Była krytyka, ale tylko ze środowisk antypolicyjnych, ale to raczej krytyka dla zasady, bo powiem głosem ulicy: *„lepiej się z psami nie układać”*. Aczkolwiek może zła strona nie biła nam braw, jednak były neutralne opinie mówiące o dobrych bitach, niezłej aranżacji i przygotowaniu teledysku. Były nawet głosy mówiące, że nasz utwór był lepszy od niektórych kawałków muzycznej komercji rapowego nurtu.

Czy w tej samej ekipie zrealizowaliście kolejne piosenki i teledyski?

To był tylko jeden utwór, jednak nie chwaląc – powstały kolejne, w których to NZNŻ, czyli ja stałem się koordynatorem i zacząłem nagrywać pod własnym sztandarem, zapraszając do współpracy policyjnych raperów. Stworzyłem profil na YouTube – RaPsy 997, gdzie można zobaczyć wszystkie nasze teledyski.

Czy prowadzisz jeszcze jakieś inne konta społecznościowe promujące policyjny rap?

Wspomniałem już o tym na początku wywiadu, prowadzę na Facebooku konto – Nawet Z Narażeniem Życia, ale to nie jest typowa strona z muzyką, lecz konto do przemyśleń związanych ze służbą policjanta i prezentowania aktualności z życia naszej formacji.

Czy czujesz się influencerem?

Nie i nie z takim zamysłem stworzyłem i prowadzę te profile. Konto na YouTube ma służyć promocji policyjnej muzyki, zresztą obecny tam rap to z życia wzięte policyjne tematy. Na pewno ku pokrzepieniu serc i zamanifestowanie szacunku dla policyjnego munduru oraz trudu tej ciężkiej służby. Ja siebie nie traktuję jako influencera, jednak chyba niektórym może wydawać się, że tak jest.

Osobiście mam bardzo ideowe podejście do służby i bardzo lubię tę robotę. Zawsze ceniłem wartość bycia policjantem i nie ukrywam, że pracę na ulicy zawsze wykonywałem z godnością i poświęceniem. Cieszy mnie jednak to, że nasza muzyka niesie się w sieci, a stworzone strony cieszą się naprawdę dużą oglądalnością. Co do stron, to oprócz muzyki staram się dozować treści, wrzucając co jakiś czas różne tematy mające rozładować zawodowe napięcie i z uśmiechem spojrzeć na świat.

NZNŻ, RaPsy 997 – opowiedz więcej o Waszych realizacjach, projektach?

Zrealizowaliśmy projekt pt. „Niebieskie Ulice”, kolejny policyjny manifest, który miał swoją premierę 18 lipca 2020 roku. Robiliśmy wszystko, aby zdążyć wtedy przed Świętem Policji. Robiłem to jeszcze – będąc policjantem w Tucholi. Szukając poparcia dla tego pomysłu, nawiązałem kontakt z Biurem Komunikacji Społecznej KGP. Zaznaczam, że to był projekt prywatny, ale żeby go zrealizować musiałem zdobyć przychylność i zrozumienie, aby tak jak w przypadku projektu „Dumny z Bycia Psem” – móc wykorzystać nasze policyjne atrybuty itd. Odezwały się do mnie policyjne związki zawodowe z Bydgoszczy. Zaproszono mnie na rozmowę i zapewniono o wsparciu. Napisałem raport do Komendanta Wojewódzkiego Policji. I tak się zaczęło. Dostałem środki finansowe, dzięki którym mogłem opłacić studio filmowe. Pomogły nam KWP Gdańsk i Bydgoszcz i szereg osób i organizacji, które udało się zaangażować.

Kogo zaprosiłeś do rapowania z Policji?

Rzuciłem hasło w firmie, w sieci i powiem szczerze – w pewnym momencie miałem zainteresowanych udziałem w projekcie 12 policjantów z całej Polski, rapujących dodam. Każdy przesyłał do mnie swoje propozycje, utwory. Wybrałem sobie tych, którzy najbardziej pasowali do projektu. Byli to: Tymo, PanQ, Darko. Co ciekawe, ostatni z nich tj. Darko jest policjantem z KSP. W teledysku go nie było widać, za to zaśpiewał zwrotkę zaczynającą się od: „*Moim Credo jest rota (...)*”. Jak na razie brał udział w tym jednym projekcie, ale niewykluczone, że przyszłości zaproszę go do kolejnych.

Zgrałem ich wszystkich na jeden dzień zdjęciowy, a także inne osoby, również znane ze świata filmowego, kulturystów, żołnierzy. Zrobiliśmy aranżację z udziałem znajomego producenta muzycznego, który nam pomógł. Zrobiliśmy audio, a później teledysk.

Ile zrobiliście utworów po „Niebieskich Ulicach”? Czy to ten sam skład?

Skład się zmieniał, jednak liczba utworów rosła. Następne utwory – projekty muzyczne, które koordynowałem i brałem w nich udział to: Prosta Historia, Służę Rzeczypospolitej, Robimy Swoje, Mroczny Świat, M. Z. P. M (Murem za Polskim Mundurem), 30:2. W sumie zrealizowaliśmy 6 teledysków. Do udziału w jednym z projektów zaprosiłem też kolegów ze Straży Granicznej.

Czy obecnie masz jakiś projekt w zamyśle?

Nawiązałem kontakt z kolegą ze Straży Granicznej i wspólnie robimy jeden utwór. Jednak, kiedy będzie jego premiera, tego na tę chwilę nie jestem w stanie określić. Powiem tylko tyle: „*co by to było, gdyby służb w Polsce nie było (...)*”. Tyle mogę zdradzić, zapraszam do słuchania i oglądania teledysku, jak tylko powstanie...

Projekty będą dalej powstawać, czy chciałbyś/chcielibyście wydać płytę?

Nie wykluczam, puszczam hasło w eter, a projekty, póki będę policjantem – to będę tworzył policyjny rap.

Czy masz jakieś pozazawodowe pasje? Poza muzyką?

Jestem w grupie rekonstrukcyjnej „Piołun” odtwarzającej realia wczesnego średniowiecza. Gram często wikinga – bywa, że i Słowianina. Brałem udział w licznych pokazach i zlotach. Jeżeli chodzi

o mój oręż, to są to: tarcza, miecz, pancerz lamelkowy, hełm z siatką (kolczugą) typu Gjermundbu z czepcem. Ta grupa jest uniwersalna, zdarzało się, że odgrywaliśmy też realia II wojny światowej i XVII wieku.

Oprócz tego jestem instruktorem strzelectwa bojowego i sportowego. Mam uprawnienia i zezwolenia, dzięki którym mogę prowadzić zajęcia na strzelnicy. Należę między innymi do Nadwiślańskiego Towarzystwa Strzeleckiego.

Co chcesz dodać na zakończenie?

Chciałbym tylko dodać, że Policja to jest największa przygoda w moim życiu, zaraz po małżeństwie (śmiech).

Mam też zachętę dla chcących wstąpić do służby: „*Chcesz dołączyć? Złóż papiery... Jeżeli starczy Ci odwagi*” – taki tymi słowami kończy się teledysk do piosenki Niebieskie Ulice – NZNŻ feat. Tymo, PanQ, Darko. Zapraszam też wszystkich do słuchania naszej muzyki, naszej policyjnej rapowej nuty.

Dziękuję za rozmowę.



Potyczka 1 na 1, Festiwal Archeologiczny w Czernicy, 2016.

Szymon w swoich utworach pokazuje prawdziwą Policję, funkcjonariuszy, którzy każdego dnia z narażeniem życia walczą o porządek i spokój na polskich ulicach. Nie wyklucza stworzenia utworu o warszawskich policjantach i chętnie zaangażuje się w taki projekt. Zainteresowanych zaprasza do współpracy. Kontakt za pośrednictwem redakcji SMP.



ZDĄŻYLI NA CZAS

Jako pierwsi dotarli na miejsce zdarzenia i od razu rozpoczęli walkę z czasem, w której stawką było ludzkie życie. Asp. sztab. Erwin Długosz i asp. Hubert Karasiewicz rozpoczynając w pewien lutowy weekend sobotnią służbę – nie przypuszczali zapewne, że na długo pozostanie ona w ich pamięci. Gdy otrzymali zgłoszenie o wypadku w okolicy placu zabaw przy ul. Żwirki i Wigury w Grodzisku Mazowieckim – udali się na miejsce. Na widok wydobywających się spod maski auta płomieni, natychmiast zaczęli ratować siedzącego za kierownicą, nieprzytomnego mężczyznę. Po chwili z pomocą pośpieszył także przypadkowy świadek zdarzenia, którym okazał się zawodowy strażak. Zdążyli na czas, a ewakuowany z samochodu kierowca został przekazany załodze pogotowia ratunkowego i przewieziony do szpitala.

Źródło: grodzisk.policja.gov.pl

ŚWIĘTO PRACOWNIKÓW POLICJI

Po raz szesnasty w Komendzie Stołecznej Policji na Białej Sali odbyła się uroczystość z okazji obchodów Święta Służby Cywilnej. W tym roku, po raz pierwszy obchodzona była 17 lutego, w rocznicę uchwalenia przez Sejm II RP ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Tegoroczne obchody podkreśliła obecność Wojewody Mazowieckiego Pana Mariusza Frankowskiego, który podziękował za tą wymagającą pracę, której jak podkreślił:

„(...) często nie widać, gdyż jest to praca na zapleczu, administracyjna, praca wspierająca i pomagająca – dzięki której mieszkańcy garnizonu czują się bezpiecznie”.

Delegacja wyróżnionych osób spośród jednostek organizacyjnych Policji wchodzących w skład garnizonu stołecznego zebrała się w Białej Sali, gdzie zgodnie z ceremoniałem Komendant Stołeczny Policji nadinsp. Paweł Dzierżak przyjął meldunek o rozpoczęciu uroczystości, a następnie w obecności Wojewody Mazowieckiego wręczył zebrany okolicznościowe listy gratulacyjne.

Uhonorowanych zostało łącznie 100 osób, które otrzymały nagrody motywacyjne oraz ufundowany przez Związki Zawodowe słodki upominek.

W swoim wystąpieniu Komendant Stołeczny Policji nadinsp. Paweł Dzierżak zwrócił się do zgromadzonych pracowników z serdecznymi słowami podziękowań za codzienną pracę i poświęcenie, które, jak wskazał – wielokrotnie odbywa się także kosztem czasu poświęconego na rzecz swoich rodzin:

„Stoicie w cieniu sukcesów, którymi my czasami mamy okazję się pochwalić. Ogromną częścią tego sukcesu jest każdy z was, kto tutaj stoi, pomagając nam dbać o codzienne bezpieczeństwo, które jest podstawowym oczekiwaniem człowieka”- powiedział.

Wiele ciepłych słów wyrażających uznanie dla wytężonej pracy skierowała do pracowników Policji również Przewodnicząca Wojewódzkiego Zarządu Związku Zakładowego NSZZ Pracowników Policji Pani Małgorzata Pilarz.

W komendach i komórkach organizacyjnych garnizonu stołecznego pracuje blisko 1800 osób cywilnych, w tym 712 w korpusie służby cywilnej.

Źródło: ksp.policja.gov.pl



POLICYJNA MIESZKANIÓWKA

★ Tekst Aneta Salwin, zdjęcie Tomasz Oleszczuk

skala 1 : 22 500



Kwestie związane z przydziałem lokalu mieszkalnego zaprzątają myśli wielu funkcjonariuszek i funkcjonariuszy. Postaramy się więc przybliżyć ten temat czytelnikom Stołecznego Magazynu Policyjnego, omawiając najważniejsze związane z nim zagadnienia.

Uprawnienia policjantów wynikające z prawa do lokalu mieszkalnego uregulowane zostały w rozdziale 8 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Policji (Dz. U. z 2023 roku, poz. 171 t.j.).

PRAWO DO LOKALU

Zgodnie z art. 88 ust. 1. ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji policjantowi w służbie stałej przysługuje prawo do lokalu mieszkalnego w miejscowości, w której pełni służbę lub w miejscowości pobliskiej, z uwzględnieniem liczby członków rodziny oraz ich uprawnień wynikających z przepisów odrębnych.

Z tak określonym prawem do lokalu wiążą się przewidziane w ustawie resortowe sposoby zaspokajania potrzeb mieszkaniowych funkcjonariuszy Policji, w szczególności przydział lokalu mieszkalnego lub prawo do równoważnika pieniężnego za brak lokalu mieszkalnego albo prawo do pomocy finansowej na uzyskanie lokalu mieszkalnego.

Powyższe wskazuje, iż realizacja prawa do lokalu mieszkalnego dla funkcjonariusza Policji może nastąpić poprzez:

- przydział lokalu mieszkalnego,
- przyznanie świadczeń określonych ustawą (równoważnik pieniężny za brak lokalu mieszkalnego lub pomoc finansowa na uzyskanie lokalu mieszkalnego).

1. PRYDZIAŁ LOKALU MIESZKALNEGO

Zasady dotyczące przydziału, opróżnienia i norm zaludnienia lokali mieszkalnych określone zostały w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 18 maja 2005 r. w sprawie szczegółowych zasad przydziału, opróżnienia i norm zaludnienia lokali mieszkalnych oraz przydziału i opróżnienia tymczasowych kwater przeznaczonych dla policjantów (Dz. U. z 2020 roku, poz. 947 ze zm.).

W związku ze zmianą z dniem 5 sierpnia 2009 r. zapisu art. 90 ustawy o Policji przestała obowiązywać podstawa prawna do wydawania przez organy Policji decyzji administracyjnych o przydziale lokalu mieszkalnego stanowiącego własność m.st. Warszawy, a który dotychczas pozostawał w dyspozycji Komendanta Stołecznego Policji lub Komendanta Rejonowego Policji.

Aktualnie realną możliwością uzyskania lokalu mieszkalnego przez policjanta z KSP i KRP jest wynajem mieszkania na zasadach określonych w uchwale Nr XXIII/669/2019 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 5 grudnia 2019 r. w sprawie zasad wynajmowania lokali mieszkalnych wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu miasta stołecznego Warszawy (Dz. Urz. Woj. Maz. z 2019 r., poz. 14836, ze zm.).

Zgodnie z § 23 Uchwały Nr XXIII/669/2019 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 5 grudnia 2019 r. zwolnione lokale mieszkalne, które do dnia 5 sierpnia 2009 r. pozostawały w dyspozycji Komendy Stołecznej Policji i komend rejonowych Policji na obszarze miasta stołecznego Warszawy, przeznacza się do wynajęcia dla policjantów pełniących służbę w Komendzie Stołecznej Policji

i komendach rejonowych Policji położonych na obszarze m. st. Warszawy na czas trwania stosunku pracy, nie dłużej jednak niż na trzy lata, z możliwością przedłużenia na kolejne okresy trzyletnie, dla tego samego policjanta. Każdorazowo umowa najmu zawierana jest z osobą wskazaną przez Komendanta Stołecznego Policji na lokal o łącznej powierzchni pokoi dostosowanej do struktury rodziny, pod warunkiem, że na terenie miasta lub w miejscowości pobliskiej osoba ta nie posiada tytułu do lokalu, budynku mieszkalnego lub jego części. Po otrzymaniu wskazania od komendanta, skierowanie do zawarcia umowy najmu wydaje burmistrz dzielnicy, na której terenie znajduje się lokal.

Z uwagi na ograniczony zasób lokalowy oraz małą liczbę uwalnianych lokali – policjantowi, który nie ma zaspokojonych potrzeb mieszkaniowych, może być przyznany równoważnik pieniężny za brak lokalu mieszkalnego lub pomoc finansowa na uzyskanie lokalu mieszkalnego, oczywiście po spełnieniu warunków określonych w przepisach resortowych. Policjantowi posiadającemu tytuł prawny do lokalu mieszkalnego (domu) przysługuje natomiast równoważnik za remont lokalu mieszkalnego.

2. RÓWNOWAŻNIK ZA BRAK LOKALU MIESZKALNEGO

ZASADY PRYZNAWANIA

W świetle art. 92 ust. 1 ustawy o Policji – policjantowi przysługuje równoważnik pieniężny za brak lokalu mieszkalnego, jeżeli on sam lub członkowie jego rodziny nie posiadają lokalu mieszkalnego w miejscu pełnienia służby, lub w miejscowości pobliskiej.

Szczegółowe zasady dotyczące przyznania policjantowi w służbie stałej równoważnika pieniężnego za brak lokalu mieszkalnego określone zostały w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 czerwca 2002 roku w sprawie wysokości i szczegółowych zasad przyznawania, odmowy przyznania, cofania i zwracania przez policjantów równoważnika pieniężnego za brak lokalu mieszkalnego (Dz. U. z 2023 roku, poz. 649 t.j.).

MIEJSCOWOŚĆ POBLISKA

Zgodnie z art. 88 ust. 4 ustawy o Policji, miejscowość pobliska jest miejscowością, z której czas dojazdu do miejsca pełnienia służby i z powrotem środkami publicznego transportu zbiorowego, zgodnie z rozkładem jazdy, łącznie z przesiadkami, nie przekracza w obie strony dwóch godzin, licząc od stacji (przystanku) położonej najbliżej miejsca zamieszkania do stacji (przystanku) położonej najbliżej miejsca pełnienia służby bez uwzględnienia czasu dojazdu do i od stacji (przystanku) w obrębie miejscowości, z której policjant dojeżdża oraz miejscowości, w której wykonuje obowiązki służbowe.

Podkreślić należy, że nie chodzi tu o jakiekolwiek połączenie, ale najdogodniejsze oraz uwzględniające godziny służby policjanta.

Czas dojazdu obliczany jest wyłącznie na podstawie rozkładu jazdy publicznymi środkami transportu (autobusy, pociągi, jak również usługi przewoźnika prywatnego) w powiązaniu z grafiką pełnienia służby przez policjanta.

PRZESŁANKI POZYTYWNE

Zgodnie z § 1 ust. 1 przywołanego rozporządzenia – równoważnik pieniężny za brak lokalu mieszkalnego przyznaje się policjantowi w służbie stałej, jeżeli w miejscu pełnienia służby lub miejscowo-

ści pobliskiej on sam, lub członkowie jego rodziny, o których mowa w art. 89 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji nie posiadają:

1. lokalu mieszkalnego przydzielonego na podstawie decyzji administracyjnej;
2. spółdzielczego lokalu mieszkalnego, w tym lokatorskiego lub własnościowego, oraz spółdzielczego lokalu mieszkalnego zajmowanego na podstawie umowy najmu;
3. lokalu mieszkalnego zajmowanego na podstawie umowy najmu, stanowiącego mieszkaniowy zasób gminy lub innych jednostek samorządu terytorialnego, lokalu stanowiącego własność Skarbu Państwa lub państwowych osób prawnych, albo pozostającego w zasobach товариств будownицтва społecznego;
4. lokalu mieszkalnego zajmowanego na podstawie umowy najmu, innego niż wymieniony w pkt 3, dla którego stawka czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu nie jest wyższa od stawki ustalonej przez gminę – dotyczy to również mieszkań o powierzchni użytkowej przekraczającej 80 m²;
5. domu jednorodzinnego, domu mieszkalno-pensjonatowego lub lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość, będącego przedmiotem własności lub współwłasności policjanta, lub członków jego rodziny, o których mowa w art. 89 ustawy o Policji;
6. tymczasowej kwatery.

Ustawodawca posłużył się pojęciem posiadania lokalu mieszkalnego, lecz ustawa nie wyjaśnia, co należy rozumieć pod pojęciem „posiadania”. W orzecznictwie sądów administracyjnych orzekających w sprawach mieszkaniowych policjantów dominuje pogląd, iż pod pojęciem posiadania należy rozumieć stan faktyczny polegający na władztwie nad lokalem w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny (Dz. U. z 2023 r., poz. 1610 ze zm.). Może to być tytuł własności, umowy najmu czy też umowy użyczenia (posiadanie zależne).

TRYB PRYZNAWANIA

Ustalenia uprawnień policjanta do otrzymywania równoważnika pieniężnego za brak lokalu mieszkalnego oraz jego wysokości dokonuje się na podstawie oświadczenia mieszkaniowego składanego przez policjanta.

Przyznanie równoważnika za brak lokalu

mieszkalnego następuje po weryfikacji danych wskazanych w oświadczeniu – w drodze decyzji administracyjnej.

Podkreślić należy, że policjant ma obowiązek (wynikający wprost z przepisów resortowych) niezwłocznie zawiadomić o każdej zmianie mającej wpływ na uprawnienia do równoważnika pieniężnego za brak lokalu mieszkalnego albo na jego wysokość poprzez złożenie nowego oświadczenia mieszkaniowego. Zaniechanie powyższego może skutkować powstaniem obowiązku zwrotu nienależnie pobranego równoważnika.

W orzecznictwie dominuje aktualnie pogląd, że decyzja o przyznaniu równoważnika pieniężnego za brak lokalu ma charakter deklaratoryjny, zatem może działać wstecz (z uwzględnieniem okresu przedawnienia). Przyjmuje się, że fakt braku lokalu mieszkalnego jest stanem obiektywnym, którego zaistnienie powoduje nabycie prawa do równoważnika, natomiast decyzja potwierdza jedynie nabycie tego prawa.

ZBIEG UPRAWNIEŃ POLICJANTA I JEGO MAŁŻONKA DO RÓWNOWAŻNIKA

Należy pamiętać, że w razie zbiegu uprawnień policjanta i jego małżonka do równoważnika pieniężnego za brak lokalu mieszkalnego przysługuje jeden korzystniejszy równoważnik.

Ze zbiegiem uprawnień mamy do czynienia wtedy, gdy obu małżonkom przysługuje prawo do przedmiotowego świadczenia pieniężnego. Przywołana norma prawna wyklucza możliwość przyznania policjantowi równoważnika pieniężnego za brak lokalu mieszkalnego w przypadku – jeżeli jego małżonek, bez względu na rodzaj pełnionej służby (czy to w organach Policji, czy też w innych formacjach mundurowych) otrzymuje analogiczne świadczenie mieszkaniowe.

PRZESŁANKI NEGATYWNE

Równoważnika pieniężnego za brak lokalu mieszkalnego nie przyznaje się policjantowi w służbie stałej, jeżeli:

- utracił lub zrzekł się prawa do zajmowanego dotychczas lokalu mieszkalnego, lub domu, o których mowa w § 1 ust. 1 rozporządzenia;
- otrzymał pomoc finansową na uzyskanie lokalu mieszkalnego lub domu na podstawie odrębnych przepisów, z wyjątkiem policjanta przeniesionego do służby w innej miejscowości;





- jego małżonek otrzymał pomoc finansową, o której mowa powyżej;
- bezzasadnie odmówił przyjęcia lokalu mieszkalnego odpowiadającego przysługującym mu normom zaludnienia i znajdującego się w należytym stanie technicznym i sanitarnym;
- w miejscu pełnienia służby lub miejscowości pobliskiej zajmuje lokal mieszkalny stanowiący odrębną nieruchomość, lub dom jednorodzinny (część domu) albo spółdzielczy własnościowy lokal mieszkalny – będące przedmiotem spadku, jeżeli udział w spadku odpowiada co najmniej dwóm normom zaludnienia.

3. COFNIĘCIE I ZWROT RÓWNOWAŻNIKA

Decyzję o cofnięciu uprawnienia do dotychczas przyznanego równoważnika pieniężnego wydaje się, jeśli policjant przestał spełniać wymienione wyżej warunki przyznania równoważnika lub uległ zmianie jego stan rodziny albo otrzymał pomoc finansową na uzyskanie lokalu, lub domu, jego małżonek otrzymał taką pomoc, bezzasadnie odmówił przyjęcia lokalu mieszkalnego odpowiadającego przysługującym normom zaludnienia i znajdującego się w należytym stanie technicznym i sanitarnym, w miejscu pełnienia służby i miejscowości pobliskiej uzyskał lokal mieszkalny stanowiący odrębną nieruchomość lub dom jednorodzinny (część domu) albo spółdzielczy własnościowy lokal mieszkalny będące przedmiotem spadku, jeżeli udział w spadku odpowiada co najmniej dwóm normom zaludnienia (14 m²).

Konsekwencją cofnięcia uprawnienia do równoważnika za brak lokalu mieszkalnego może być obowiązek zwrotu nienależnie pobranego równoważnika. Zgodnie z przepisami – decyzję o zwrocie wypłaconego równoważnika za brak lokalu mieszkalnego wydaje się w przypadku nienależnego pobrania na skutek niepoinformowania o wystąpieniu zmian lub podania nieprawdziwych danych w oświadczeniu mieszkaniowym, mających wpływ na istnienie uprawnienia do tego równoważnika lub na jego wysokość, a także w przypadku uprawomocnienia się decyzji stwierdzającej nieważność decyzji o przyznaniu równoważnika.

4. POMOC FINANSOWA NA UZYSKANIE LOKALU MIESZKALNEGO LUB DOMU JEDNORODZINNEGO

Policjantowi w służbie stałej przysługuje prawo do lokalu mieszkalnego w miejscowości,

w której pełni służbę lub w miejscowości pobliskiej, z uwzględnieniem liczby członków rodziny oraz ich uprawnień wynikających z przepisów odrębnych. W praktyce, ze względu na znacznie ograniczoną pulę lokali do przydziału, policjanci decydują się na zakup mieszkania za własne środki finansowe.

Zgodnie z art. 94 ust. 1 ustawy o Policji – policjantowi, który nie otrzymał lokalu mieszkalnego na podstawie decyzji administracyjnej o przydziale, przysługuje pomoc finansowa na uzyskanie lokalu mieszkalnego w spółdzielni mieszkaniowej albo domu jednorodzinnego lub lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość. Uprawnienie policjanta do pomocy finansowej nie ma charakteru bezwzględnie, ale powiązane jest z przesłanką niezaspokojenia potrzeb mieszkaniowych funkcjonariusza.

Szczegółowe zasady przyznawania, cofania oraz zwracania pomocy finansowej na uzyskanie lokalu mieszkalnego lub domu określa rozporządzenie MSWiA z dnia 17 października 2001 r. w sprawie pomocy finansowej na uzyskanie lokalu mieszkalnego, lub domu jednorodzinnego przez policjantów (Dz. U. z 2022 r. poz. 2351 t.j.).

PRZESŁANKI POZYTYWNE

- pomoc finansowa przysługuje policjantowi w służbie stałej,
- policjant musi spełniać warunki do przyznania lokalu z zasobów będących w dyspozycji MSWiA i podległych mu organów,
- nabywany lokal mieszkalny lub dom jednorodzinny musi znajdować się w miejscowości, w której policjant pełni służbę, lub w miejscowości pobliskiej.

POMOC FINANSOWĄ PRZYZNAJE SIĘ NA WNIOSEK POLICJANTA

Do wniosku dołącza się dokumenty potwierdzające fakt ubiegania się przez policjanta lub jego małżonka pozostającego z nim we wspólności majątkowej o lokal mieszkalny, lub dom jednorodzinny w miejscowości pełnienia służby, lub w miejscowości pobliskiej, a w szczególności:

- zaświadczenie o członkostwie ze spółdzielni mieszkaniowej,
- wyciąg z księgi wieczystej oraz umowę kupna lokalu (domu jednorodzinnego) sporządzoną w formie aktu notarialnego lub umowę przedwstępną,
- w przypadku budowy domu jednorodzinnego aktualny wyciąg z księgi wieczystej potwierdzający własność

gruntu (prawo wieczystego użytkowania) oraz pozwolenie właściwego organu na budowę domu,

- pozwolenie na budowę lokalu stanowiącego odrębną nieruchomość.

Ponadto organ może żądać dostarczenia innych dokumentów, które mogą się przyczynić do wyjaśnienia sprawy zgodnie z przepisami Kodeksu Postępowania Administracyjnego.

TERMIN ZŁOŻENIA WNIOSKU

Zasadą jest, że wniosek o przyznanie pomocy finansowej na uzyskanie lokalu mieszkalnego winien być złożony przed uzyskaniem lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego. Interpretacja terminu złożenia wniosku w sprawie przyznania pomocy finansowej ulegała zmianom na przestrzeni lat. W świetle najnowszego orzecznictwa sądów administracyjnych dopuszczalna jest możliwość złożenia wniosku tuż po nabyciu lokalu. Świadczenie to ma wówczas służyć jako pomoc w spłacie zobowiązania kredytowego zaciągniętego na sfinansowanie zakupu lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego, będącego przedmiotem wniosku.

Sądy administracyjne uznały, że podczas ustalania prawa do pomocy finansowej decydujące znaczenia ma cel ustawodawcy zawarty w art. 94 ust. 1 ustawy o Policji (tj. pomoc w zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych), a nie jego literalne brzmienie (wyrok NSA z 16 marca 2021 roku III OSK 249/21, wyrok NSA z 7 lipca 2021 roku III OSK 3597/21).

WYSOKOŚĆ POMOCY FINANSOWEJ

Wysokość kwoty przypadającej na jedną normę zaludnienia podlega corocznej waloryzacji o prognozowany w ustawie budżetowej na dany rok średnioroczny wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych.

POMOC FINANSOWĄ PRYZNAJE SIĘ W DRODZE DECYZJI ADMINISTRACYJNEJ

Wypłata przyznanej pomocy finansowej może nastąpić jednorazowo lub w ratach, nie później jednak niż w ciągu 6 miesięcy od dnia wydania decyzji o przyznaniu tej pomocy.

PRZESŁANKI NEGATYWNE PRYZNANIA PRAWA DO POMOCY FINANSOWEJ

Są takie same jak w przypadku prawa do przydziału lokalu i określone zostały w art. 95 ust. 1 ustawy o Policji.

I tak pomoc finansowa na zakup mieszkania lub domu nie przysługuje policjantowi:

- w razie skorzystania wcześniej z pomocy finansowej,
- posiadającemu w miejscowości, w której pełni służbę lub w miejscowości pobliskiej lokal mieszkalny odpowiadający co najmniej przysługującej mu powierzchni mieszkalnej albo dom jednorodzinny, lub dom mieszkalno-pensjonatowy,
- którego małżonek posiada lokal mieszkalny lub dom, o którym mowa powyżej,
- w razie zbycia przez niego lub jego małżonka własnościowego prawa do spółdzielczego lokalu mieszkalnego, stanowiącego odrębną nieruchomość albo domu (z wyjątkiem przypadków określonych na podstawie art. 96 ust. 3 ustawy o Policji).

ZWROT POMOCY FINANSOWEJ

Obowiązek zwrotu pomocy finansowej powstaje w przypadku:

- stwierdzenia jej nienależnego pobrania (np. podania we wniosku nieprawdziwych lub niepełnych danych),
- zwolnienia policjanta ze służby przed upływem 10 lat od dnia jej rozpoczęcia, z uwzględnieniem okresów służby w Urzędzie Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej, o ile nie nabył uprawnień do emerytury, renty policyjnej lub renty przyznanej na podstawie ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych,
- gdy osoba została skazana prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne lub przestępstwo skarbowe umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego, popełnione w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, albo za przestępstwo określone w art. 258 Kodeksu karnego lub wobec której orzeczono prawomocnie środek karny pozbawienia praw publicznych za przestępstwo, lub przestępstwo skarbowe,
- gdy osoba, która otrzymała pomoc finansową, została prawomocnie skazana za przestępstwo, o którym mowa w art. 94 ust. 1a ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji.

5. RÓWNOWAŻNIK PIENIĘŻNY ZA REMONT LOKALU

W świetle art. 91 ust. 1 ustawy o Policji z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji – policjantowi przysługuje równoważnik pieniężny za remont zajmowanego lokalu mieszkalnego, z uwzględnieniem członków rodziny policjanta oraz ich uprawnień wynikających z przepisów odrębnych.

Szczegółowe zasady, dotyczące przyznania policjantowi w służbie stałej równoważnika pieniężnego za remont lokalu mieszkalnego, określone zostały w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 czerwca 2002 roku w sprawie wysokości i szczegółowych zasad przyznawania, odmowy przyznania, cofania i zwracania przez policjantów równoważnika pieniężnego za remont zajmowanego lokalu mieszkalnego (Dz. U. z 2023 r., poz. 2302 t. j.).

PRZESŁANKI POZYTYWNE

Równoważnik pieniężny za remont zajmowanego lokalu mieszkalnego przysługuje policjantowi, który zajmuje:

1. lokal mieszkalny przydzielony na podstawie decyzji administracyjnej;
2. spółdzielczy lokal mieszkalny, w tym lokatorski lub własnościowy, oraz spółdzielczy lokal mieszkalny zajmowany na podstawie umowy najmu;
3. lokal mieszkalny zajmowany na podstawie umowy najmu, stanowiący mieszkaniowy zasób gminy lub innych jednostek samorządu terytorialnego, lokal stanowiący własność Skarbu Państwa lub państwowych osób prawnych albo pozostający w zasobach товариств будownицтва społecznego;
4. lokal mieszkalny zajmowany na podstawie umowy najmu, dla którego stawka czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu nie jest wyższa od stawki ustalonej przez gminę – dotyczy to również mieszkań o powierzchni użytkowej przekraczającej 80 m²;

5. dom jednorodzinny, dom mieszkalno-pensjonatowy lub lokal mieszkalny stanowiący odrębną nieruchomość, będący przedmiotem własności lub współwłasności policjanta, lub członków jego rodziny, o których mowa w art. 89 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji;

6. tymczasową kwaterę (z wyjątkiem przypadku, o którym mowa w § 1ust. 2 pkt 1 i 2 rozporządzenia).

Ustalenia uprawnień policjanta do otrzymania równoważnika pieniężnego oraz do liczby norm zaludnienia przysługujących zamieszkałym z nim członkom rodziny dokonuje się według stanu na dzień 1 stycznia danego roku kalendarzowego na podstawie corocznie składanego oświadczenia mieszkaniowego.

TRYB PRYZNAWANIA

Ustalenie uprawnień policjanta do otrzymywania równoważnika pieniężnego za remont lokalu mieszkalnego oraz jego wysokości dokonuje się na podstawie oświadczenia mieszkaniowego składanego przez policjanta.

Przyznanie równoważnika za remont lokalu mieszkalnego następuje po weryfikacji danych wskazanych w oświadczeniu – w drodze decyzji administracyjnej.

USTALANIE ILOŚCI NORM ZALUDNIENIA

1. dla policjanta posiadającego rodzinę — po jednej normie zaludnienia dla policjanta i każdego członka jego rodziny, z zastrzeżeniem pkt 3 i 4;
2. dla policjanta samotnego — dwie normy zaludnienia, z zastrzeżeniem pkt 3;
3. dla policjanta powołanego lub mianowanego na stanowisko służbowe zaszerogowane w grupie od 14 do 16 — trzy normy zaludnienia;
4. dla policjanta powołanego lub mianowanego na stanowisko służbowe zaszerogowane w grupie od 9 do 13a — dwie normy zaludnienia.

WSPÓLNE GOSPODARSTWO DOMOWE

Zapis art. 89 cytowanej ustawy o Policji stanowi, że członkami rodziny policjanta, których uwzględnia się przy przydziale lokalu mieszkalnego, są pozostający z policjantem we wspólnym gospodarstwie domowym: małżonek, dzieci (własne lub małżonka, przysposobione lub przyjęte na wychowanie w ramach rodziny zastępczej) pozostające na jego utrzymaniu, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez nie 25 lat życia), rodzice policjanta i jego małżonka będący na jego wyłącznym utrzymaniu lub jeżeli ze względu na wiek albo inwalidztwo, albo inne okoliczności są niezdolni do wykonywania zatrudnienia. Za rodziców uważa się również ojczyma i macochę oraz osoby przysposabiające.

PRZESŁANKI NEGATYWNE

Równoważnika pieniężnego za remont lokalu mieszkalnego nie przyznaje się w przypadkach:

- w razie podnajmowania lokalu w całości lub jego części,
- gdy policjant lub jego małżonek otrzymuje równoważnik pieniężny za brak lokalu mieszkalnego.

6. COFNIĘCIE I ZWROT NIENALEŻNIE POBRANEGO ŚWIADCZENIA ZA REMONT LOKALU

Policjant jest zobowiązany niezwłocznie zawiadomić, składając nowe oświadczenie mieszkaniowe, o każdej zmianie mającej wpływ na uprawnienia do otrzymywania równoważnika pieniężnego za remont zajmowanego lokalu mieszkalnego albo na jego wysokość.

Decyzję o cofnięciu uprawnienia do dotychczas przyznanego równoważnika wydaje się, jeżeli policjant przestał spełniać warunki określone w rozporządzeniu, o którym mowa powyżej lub uległy zmianie jego uprawnienia do liczby norm zaludnienia.

Decyzję o zwrocie wypłaconego równoważnika pieniężnego za remont zajmowanego lokalu mieszkalnego, wydaje się w przypadku nienależnego pobrania, na skutek niepoinformowania o wystąpieniu zmian lub podania nieprawdziwych danych w oświadczeniu, mających wpływ na istnienie uprawnienia lub na jego wysokość, jak również w przypadku uprawomocnienia się decyzji stwierdzającej nieważność decyzji o przyznaniu równoważnika.

ZBIEG UPRAWNIEŃ

W razie zbiegu uprawnień policjanta i jego małżonka do równoważnika pieniężnego za remont lokalu mieszkalnego – podobnie jak w przypadku równoważnika za brak – przysługuje jeden korzystniejszy równoważnik, bez względu na rodzaj formacji mundurowej, w której małżonek pełni służbę.

USTALENIE WYSOKOŚCI RÓWNOWAŻNIKA ZA REMONT LOKALU

Odbywa się poprzez pomnożenie kwoty obowiązującej aktualnie stawki przez liczbę przysługujących norm zaludnienia. Wskazana kwota podlega corocznej waloryzacji na podstawie prognozowanego w ustawie budżetowej średniego wzrostu cen towarów i usług.

W sprawie uzyskania pomocy w zakresie świadczeń mieszkaniowych można zgłosić się osobiście do:

- pok. 117 (równoważnik za brak lokalu, remont lokalu, wynajem lokalu z miasta),
- pok. 19A (pomoc finansowa na zakup lokalu lub domu),

w siedzibie Wydziału Administracyjno-Gospodarczego KSP przy ul. Jagiellońskiej 49 w Warszawie.

Kontaktować można się także telefonicznie pod nr telefonu:

- najem lokalu z miasta – tel. 72 388 55,
- równoważnik za brak lokalu mieszkalnego oraz równoważnik za remont lokalu – tel. 72 369 75, 72 367 25, 72 367 19, 72 360 30,
- pomoc finansowa na zakup lokalu/domu – tel. 72 375 41.

MAYDAY! MAYDAY! MAYDAY!

★ Tekst Maciej Stankiewicz

W świecie komunikacji na wodzie jedno słowo może stanowić różnicę między ratowaniem życia a katastrofą. Choć dla wielu osób zwrot „Mayday” może być jedynie skojarzeniem z muzycznym festiwalem – ważne jest zrozumienie, że jego znaczenie wykracza daleko poza brzmienie muzyki. To przede wszystkim kluczowy sygnał, który ratuje ludzkie życie. W tym materiale przyjrzymy się najważniejszym komunikatom nadawanym przez jednostki pływające za pomocą radiostacji oraz ich roli w bezpiecznej żegludze.

Zdjęcie: alexeyzhilkin on Freepik

Wkrótce wodniacy rozpoczną tegoroczny sezon na wodzie. Jedni za sterami łodzi motorowych, inni pod żaglami. Na łamach Stołecznego Magazynu Policyjnego będziemy poruszać tematy związane z bezpieczeństwem nad wodą i na wodzie. Zaczniemy już teraz od tego, jak ważna jest umiejętność poprawnego wzywania pomocy i związane z tym przekazywania informacji dla służb ratunkowych, a także jakie urządzenia są przydatne między innymi do podania właściwej pozycji potrzebującej pomocy jednostki.

KRÓTKA PODRÓŻ W CZASIE

Jak radzili sobie ludzie morza, marynarze, rybacy, żeglarze kiedyś? Otóż jedni strzelali z dział, chcąc zostać usłyszonym, drudzy wieszali białą flagę, bądź w inny sposób sygnalizowali swoją obecność na wodzie. Później przyszła era semafora. I w końcu jeden człowiek, w 1923 roku, a był nim Frederick Stanley Mockford, pierwszy raz użył słowa MAYDAY. Stworzone przez niego nazewnictwo przetrwało do dziś. Kiedy tylko rozlega się w eterze, służby ratownicze ruszają do akcji, aby pomóc tym, którzy znaleźli się w trudnym położeniu i potrzebują natychmiastowej pomocy.

EWOLUCJA KOMUNIKACJI NA FALACH RADIOWYCH

Od momentu, gdy pierwsze jednostki pływające wyruszyły na nieznane wody, komunikacja była kluczowym elementem ich bezpiecznej żeglugi. Jednak to dopiero wynalazek radiostacji na statkach przyniósł przełom w sposobie, w jaki jednostki pływające łączą się z resztą świata. Pierwsze próby komunikacji radiowej na morzu miały miejsce pod koniec XIX wieku. Radiotelegraf był pionierskim środkiem łączności umożliwiającym jednostkom przekazywanie sygnałów morskich na dużą odległość.

Podczas I i II wojny światowej radiostacje na jednostkach pływających odgrywały kluczową rolę w wymianie informacji, strategii i koordynacji działań floty. Po wojnie wprowadzono międzynarodowe standardy komunikacji morskiej, co umożliwiło jednolite zrozumienie komunikatów między jednostkami pływającymi różnych państw. W ostatnich dziesięcioleciach radiostacje stały się nowoczesnymi systemami cyfrowymi i satelitarnymi. Dzisiaj to umożliwia bardziej zaawansowaną, niezawodną i efektywną łączność.

Obecnie radiostacje na jednostkach pływających nie tylko umożliwiają wymianę informacji, ale także pełnią ważną funkcję w zapewnianiu bezpieczeństwa poprzez monitorowanie komunikatów alarmowych i udzielanie pomocy w sytuacjach awaryjnych, jak i pogodowych.

W celu zwiększenia świadomości na temat skutecznej komunikacji radiowej na wodzie – organizowane są kursy szkoleniowe dla żeglarzy i motorowodniaków. Zajęcia te obejmują zarówno korzystanie z radiostacji, jak i znajomość ważnych komunikatów. W żegludze śródlądowej, jak i morskiej, uprawnienia radiokomunikacyjne regulowane są prawnie. W Polsce na przykład za przeprowadzanie egzaminów zawodowych w tej dziedzinie odpowiedzialny jest Urząd Komunikacji Elektronicznej (UKE). Do obsługi radiostacji w żegludze śródlądowej, jak i morskiej – wymagane jest posiadanie odpowiednich świadectw i certyfikatów. Użytkownicy radiostacji muszą także spełniać kryteria określone w przepisach krajowych. W takich zdarzeniach ważna jest znajomość działania środków radiokomunikacyjnych, a w przy-

padku niektórych certyfikatów – ich okresowa aktualizacja.

ŚWIATOWY MORSKI SYSTEM ŁĄCZNOŚCI ALARMOWEJ I BEZPIECZEŃSTWA

GMDSS (ang. Global Maritime Distress and Safety System) jest to system powiązanych ze sobą rozwiązań radiokomunikacyjnych mających na celu skrócenie do minimum czasu potrzebnego na zareagowanie i wysłanie sygnału alarmowego w przypadku zaistnienia niebezpieczeństwa zagrażającego jednostce lub osobom na niej przebywającym. Umożliwia on również lokalizację miejsca katastrofy oraz wskazanie pozycji ocalałych osób. Stosowanie tego rozwiązania zwiększa szansę odbioru sygnału alarmowego przez służbę poszukiwania i ratownictwa na morzu, jak i w strefach przybrzeżnych.

HIERARCHIA KOMUNIKATÓW – KIEDY I JAK ICH UŻYĆ?

MAYDAY – komunikaty poprzedzone tym wezwaniem mają najwyższy priorytet. Jeśli ktoś nadaje to wezwanie, będąc w niebezpieczeństwie, obligatoryjnie muszą zamilknąć wszelkie rozmowy. Skupiamy się na nasłuchu. Łączność w niebezpieczeństwie prowadzi się wyłącznie wtedy, gdy istnieje zagrożenie życia. Taki komunikat może być podany jedynie z upoważnienia kapitana bądź osoby odpowiedzialnej za jednostkę.

Takie wezwanie składa się z dwóch części:

Wywołania w niebezpieczeństwie:

- MAYDAY, MAYDAY, MAYDAY (wypowiedzianego/nadanego trzykrotnie),
- TU lub (ang. THIS IS...),
- Nazwa jednostki (np. GALAR II) wypowiedzianego/nadanego trzykrotnie.

Zawiadomienie o niebezpieczeństwie:

- MAYDAY,
- Nazwa jednostki lub sygnał wywoławczy,
- Pozycja geograficzna, w jakiej się znajduje,
- Godzinę określenia pozycji, jeśli nie jest aktualna,
- Informację o rodzaju zagrożenia i rodzaju oczekiwanej pomocy,
- Inne ważne informacje, które mogą ułatwić akcję ratunkową.

PAN PAN PAN – od tych komunikatów ważniejsze jest tylko MAYDAY.

ŁĄCZNOŚĆ DLA ZAPEWNIENIA BEZPIECZEŃSTWA

Wyróżniamy dwa rodzaje komunikacji dla zapewnienia bezpieczeństwa, poprzedzoną sygnałem ponaglenia PAN PAN PAN oraz poprzedzoną sygnałem ostrzegawczym SECURITE. Łączność poprzedzona sygnałem ponaglenia można realizować wyłącznie za zgodą kapitana statku. Nadanie sygnału ponaglenia wskazuje, że stacja wywołująca ma do przekazania bardzo pilną wiadomość dotyczącą bezpieczeństwa ludzi lub jednostki. Wywołanie i sama wiadomość mogą być w całości przekazywane na kanale 16.

Jeżeli wiadomość jest długa lub dotyczy porady medycznej, powinna być przekazana na wskazanym przy wywołaniu kanale roboczym. Sygnał PAN PAN PAN nadaje się tylko przy wywołaniu, dalszą korespondencję prowadzi się na zasadach ogólnych.

Sygnał ostrzegawczy składający się z trzykrotnie wypowiedziane-

go słowa SECURITE informuje, że nadaje wiadomość zawierającą ważne ostrzeżenie nawigacyjne lub meteorologiczne.

Łączność ogólna jest to tzw. komunikacja prywatna w celu zgłoszenia wejścia do portu lub w celu dokonania odprawy granicznej. Zdarza się często, że spotykając inne jednostki pływające w naszej okolicy – pytamy: dokąd płyną? Prowadząc taką korespondencję publiczną, należy stosować się do kilku zasad, z których najważniejszą jest niezakłócanie prowadzonych rozmów i zwyczajnie nierozmawianie o sprawach nieistotnych.

Najczęstszym sposobem komunikacji pomiędzy jachtami a stacjami brzegowymi, kapitanatami portów, Strażą Graniczną itp. są radiostacje VHF. Dla ułatwienia korzystanie z tak zwanej UKF-ki zakres częstotliwości, na jakich pracują, podzielony jest na kanały od 1 do 28 i od 60 do 88.

CERTYFIKATY – GDZIE MAJĄ ZASTOSOWANIE?

IWC (Inland Waterways Certificate) – stanowi kluczowy dokument potwierdzający kwalifikacje operatora jednostek pływa-

som Konwencji SOLAS, na obszarze morza A1. To obszar będący około 20 do 30 mil morskich w zasięgu co najmniej jednej stacji brzegowej VHF, zapewniający skuteczną łączność alarmową.

LRC (Long Range Certificate) – świadectwo operatora łączności dalekiego zasięgu – uprawniające do obsługi urządzeń radiowych stosowanych w GMDSS na statkach morskich niepodlegających przepisom Konwencji SOLAS, poruszających się na wszystkich obszarach żeglugi.

W związku z tym, jeżeli planujesz przyszłe przygody na wodach, inwestycja w uzyskanie świadectwa IWC, SRC lub LRC staje się dobrym krokiem w kierunku bezpiecznej żeglugi. To nie tylko wymóg formalny, ale przede wszystkim dowód odpowiedzialności i gotowości do skutecznego reagowania na różne sytuacje, jakie mogą się wydarzyć na wodzie.

URZĄDZENIA WSPOMAGAJĄCE PRACĘ POKŁADOWĄ – BEZPIECZNA ŻEGLUGA

NAVTEX – urządzenie działające z pomocą fal radiowych do



Zdjęcie: Leszek Siuda

jących na śródlądowych drogach wodnych. To ważny element zapewniający, że osoba zajmująca się prowadzeniem jednostki na tych szlakach – ma odpowiednią wiedzę i umiejętności. IWC jest międzynarodowym systemem klasyfikacji śródlądowych dróg wodnych, obejmującym zarówno rzeki, kanały, jak i jeziora.

Świadectwo operatora jest konieczne dla tych, którzy chcą pełnić funkcję kierownika technicznego jednostki na tych szlakach, zapewniając bezpieczeństwo nawigacji oraz przestrzeganie przepisów żeglugi śródlądowej. Zarządzając transportem towarów, czy też pasażerów, jest to niezastąpiony dokument potwierdzający wysoką jakość obsługi i bezpieczeństwa podczas podróży.

SRC (Short Range Certificate) – to świadectwo operatora łączności bliskiego zasięgu – uprawniające do obsługi urządzeń radiowych wykorzystujących częstotliwości i techniki stosowane w GMDSS na jednostkach pływających niepodlegającym przepi-

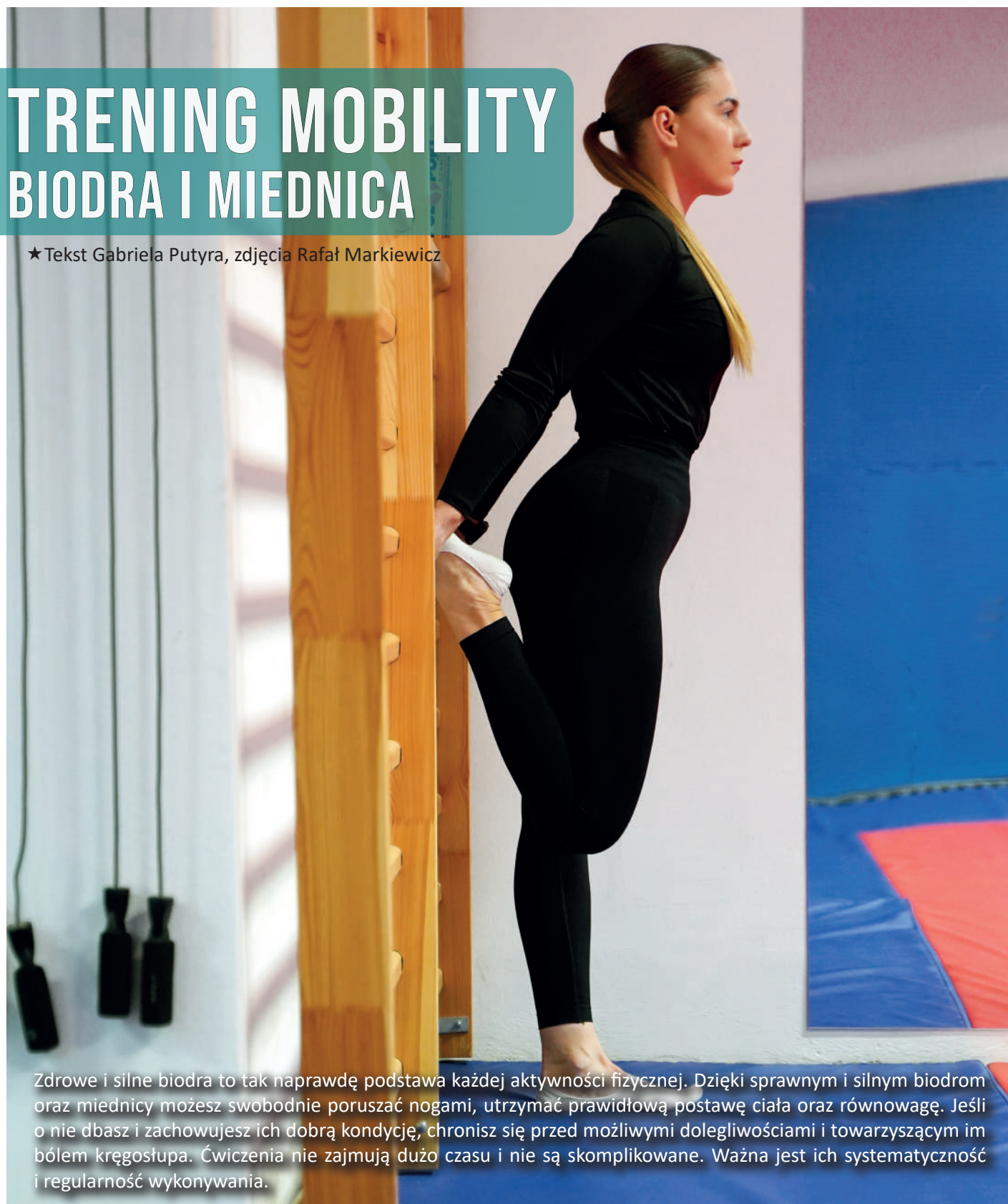
odbioru informacji o pogodzie, ostrzeżeń nawigacyjnych oraz innych wiadomości o bezpieczeństwie. Informacje takie pojawiają się bezpośrednio na ekranie urządzenia lub są drukowane. W zależności od warunków atmosferycznych i ukształtowania terenu – wiadomości odbierane są na odległość do 300 mil.

EPIRB (Emergency Position Indicating Radio Beacon) – radiopława jest urządzeniem, którego zadaniem jest alarmowanie o niebezpieczeństwie oraz określeniu pozycji statku w niebezpieczeństwie. Jest ona urządzeniem samopławnym i jest uruchamiana automatycznie poprzez zwalniak hydrostatyczny w momencie zanurzenia na głębokości od 1,5 do 4,0 m. Każde z tych urządzeń ma oczywiście możliwość uruchomienia ręcznego, a czas jego pracy wynosi 48 godzin. Informacje, jakie przesyła drogą radiową – to: rodzaj jednostki, nazwa państwa, numer identyfikacyjny radiopławy, wiadomość o niebezpieczeństwie, a także pozycję geograficzną.

TRENING MOBILITY

BIODRA I MIEDNICA

★ Tekst Gabriela Putyra, zdjęcia Rafał Markiewicz



Zdrowe i silne biodra to tak naprawdę podstawa każdej aktywności fizycznej. Dzięki sprawnym i silnym biodrom oraz miednicy możesz swobodnie poruszać nogami, utrzymać prawidłową postawę ciała oraz równowagę. Jeśli o nie dbasz i zachowujesz ich dobrą kondycję, chronisz się przed możliwymi dolegliwościami i towarzyszącym im bólem kręgosłupa. Ćwiczenia nie zajmują dużo czasu i nie są skomplikowane. Ważna jest ich systematyczność i regularność wykonywania.

Mobilność ruchowa to zdolność naszego organizmu, z którą każdy z nas się rodzi. Niestety przez siedzący tryb życia, wynikający z pracy lub codziennego funkcjonowania, a często też lenistwa, zaniedbujemy tę sferę. Jeśli mało się ruszamy, nasze mięśnie i tkanki kurczą się, co powoduje ograniczenia w ruchu i zmniejsza ich zakres.

Staw biodrowy jest najbardziej aktywnym stawem dolnych partii naszego ciała i jednym z największych w naszym ciele. Odpowiada za nasze poruszanie się. Aby móc robić to swobodnie i bezboleśnie, warto wprowadzić trening mobility do swojego codziennego

rytuału. Wystarczy znajomość zestawu kilku ćwiczeń połączona z prawidłową techniką ich wykonywania, która jest tutaj bardzo istotna. Wykonanie ćwiczeń nawet przez 5 minut dziennie będzie miało istotny wpływ na nasze funkcjonowanie, wzmocni biodra i miednicę i pomoże uniknąć kontuzji i urazów.

Dzisiaj proponujemy 4 ćwiczenia, które pomogą poprawić mobilność bioder i miednicy. Wykonuj je powoli i starannie. Kluczowa jest prawidłowość wykonania, a później systematyczność powtarzania. W tym treningu nie potrzebujesz specjalistycznego sprzętu i możesz wykonać go zarówno na siłowni, jak i w domu.

ĆWICZENIE 1

POZYCJA WYJŚCIOWA: Opieramy ciało na dłoniach i piętach jak na zdjęciu. Nogi ugięte w kolanach, patrzymy przed siebie. Spinamy mocno brzuch.



WYKONANIE: Przechodzimy biodrami raz w lewą, raz w prawą stronę, starając się utrzymać plecy w jednym położeniu. Wracamy do pozycji wyjściowej.

Wykonaj 10 powtórzeń na każdą stronę.

ĆWICZENIE 2

POZYCJA WYJŚCIOWA: Opieramy ciało na dłoniach i ugiętym kolanie jak na zdjęciu. Druga noga wyprostowana do boku ciała. Utrzymujemy stabilnie biodra i spinamy brzuch.



WYKONANIE: Przenosimy wyprostowaną nogę nad np. butelką z wodą, rollerem lub hantlem. Staramy się, aby biodra utrzymywać w jednym miejscu i pracować tylko wyprostowaną nogą. Wracamy do pozycji wyjściowej.

Wykonaj 10 powtórzeń na każdą nogę.

ĆWICZENIE 3

POZYCJA WYJŚCIOWA: siadamy na podłożu z jedną nogą wyprostowaną przed siebie, drugą uginamy i opieramy na nodze wyprostowanej jak na zdjęciu. Utrzymujemy wyprostowane plecy.



WYKONANIE: Przytrzymujemy ugiętą nogę pod kolanem i za stopę oraz przyciągamy kolano do klatki piersiowej, a następnie w dół do podłoża. Wracamy do pozycji wyjściowej.

Wykonaj 10 powtórzeń na jedną nogę.



ĆWICZENIE 4

POZYCJA WYJŚCIOWA: siadamy na podłożu z ugiętymi w kolanach nogami jak na zdjęciu. Ręce trzymamy przed sobą, plecy wyprostowane.



WYKONANIE: Przyciągamy lewe ramię do lewego kolana jak na zdjęciu. Wracamy do pozycji wyjściowej.

Wykonaj 10 powtórzeń na jedną stronę.

W kolejnym materiale pracujemy nad mobilnością pleców!



KSP ONLINE: JESTEŚMY BLISKO!

Znajdziesz nas pod adresem ksp.policja.gov.pl



Każdego dnia publikujemy na naszych stronach najnowsze informacje z obszaru działania garnizonu stołecznego Policji.